

Gazeta UNIwersytecka

Pismo społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego

Marzec 2003 Nr 3 (51)
ISSN 1231-7969



- **Targi
Akademia**



- **Święto
Uniwersytetu**



- **Akredytacja
dobrowolna
i obowiązkowa**



- **Smak
rzeczy prostych**



*Z Helu przez Przebendowo i Gdynię dotarliśmy do Sopotu. Sopot zaś to miejsce w dziejach uczelni szczególne. Dzisiaj tu właśnie, przy ul. Armii Krajowej (przez lata – Armii Czerwonej), znajduje się jeden z dwóch uniwersyteckich kampusów. O ile ten drugi, oliwski, wciąż jeszcze się rozbudowuje, to sopocki od wielu lat trwa w takim samym kształcie. Zmieniło się jedynie to, że w gmachu, w którym długo miał swoją siedzibę Wydział Prawa i Administracji, po jego przeprowadzce do Oliwy, mieści się Wydział Zarządzania. Zajmuje budynek przedwojenne-
go gimnazjum, w którym wkrótce po zakończeniu II wojny światowej rozpoczynała działalność Wyższa Szkoła Handlu Morskiego. Przekształcona potem w Wyższą Szkołę Ekonomiczną, w 1970 roku po „fuzji” z Wyższą Szkołą Pedagogiczną dała początek Uniwersytetowi Gdańskiemu.*

*W sopockim kampusie znajdują się jeszcze: wybudowany w latach 60-tych gmach Wydziału Ekonomicznego, Biblioteka Główna oraz kompleks akademików, z których najstarszym jest DS-8. Można powiedzieć, że w tej ma-
lowinowej części górnego Sopotu historia naszej uczelni spotyka się z wyzwaniami współczesności. Oba wydziały z kadrą znakomitych specjalistów kształcą przecież kilka tysięcy specjalistów z dziedzin tak obecnie popularnych, jak bankowość, zarządzania i marketing, integracja europejska, polityka gospodarcza...*



Uniwersytet Gdański NAJDŁUŻSZY W EUROPIE...





• DOKUMENTY • UCHWAŁY • ZARZĄDZENIA

Marzec 2003 Nr 3 (51)

ISSN 1231-7969



Posiedzenia Senatu UG

Zwyczajne posiedzenie Senatu UG 6 marca 2003 r.

Posiedzeniu przewodniczył Rektor UG dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG. Akt mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG na czas nieokreślony odebrał dr hab. Miron Klusak (Wydział Nauk Społecznych), zaś na okres 5 lat – dr hab. Tadeusz Szczepański (Wydział Filologiczno-Historyczny).

Senat przyjął wniosek o powołanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego UG na okres 5 lat dr hab. Marii Mendel (Wydział Nauk Społecznych). Następnie przyjęty został wniosek Rady Wydziału Chemii o nadanie prof. Berndowi Jastorffowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego w uznaniu wyróżniających osiągnięć na polu chemii biologicznej i za rozwijanie polsko-niemieckiej współpracy naukowej. Prof. dr Bernd Jastorff jest wybitnym naukowcem w dziedzinie chemii bioorganicznej oraz chemii środowiskowej, zasłużył się niezwykle na polu współpracy naukowej i dydaktycznej między Uniwersytetem Gdańskim i Akademią Medyczną w Gdańsku a Uniwersytetem w Bremie.

Senat rozpatrzył wnioski o nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu dla nauczycieli akademickich za 2002 rok. Następnie Senat podjął uchwałę w sprawie treści rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 7 stycznia 2003 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 26, poz. 225): „Senat Uniwersytetu Gdańskiego po zapoznaniu się z treścią Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu dotyczącego „Nowej Matury”, doceniając wagę rozstrzygnięć systemowych zawartych w tym Rozporządzeniu, zwraca się do Pani Minister z prośbą o pilne wprowadzenie dwóch niezbędnych korekt, które pozwolą na potraktowanie egzaminu maturalnego jako najważniejszego elementu rekrutacji na studia.

W szczególności Senat opowiada się za:

- wprowadzeniem matematyki jako trzeciego obowiązującego przedmiotu na egzaminie maturalnym,
- przyjęciem zasady tak zwanego „zewnętrznego” egzaminu ustnego na maturze.

Można to uzyskać przez ustalenie zasady, iż w trzyosobowych zespołach egzaminacyjnych tylko jeden nauczyciel może reprezentować szkołę, w której uczeń pobierał naukę.

Ponadto Senat Uniwersytetu Gdańskiego uważa, że dobrym rozwiązaniem byłoby przyjęcie zasady, według której uczeń podejmuje decyzję o zdawaniu egzaminu na poziomie podstawowym lub rozszerzonym bezpośrednio przed egzaminem maturalnym.”

W następnych punktach obrad Senat: • przyjął regulamin Pomorskiego Centrum Badań i Technologii Środowiska, • powołał Centrum Europejskie Uniwersytetu Gdańskiego jako jednostkę pozawydziałową, • dokonał zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Matematyki i Fizyki – w Instytucie Matematyki z Zakładu Topologii wydzielono - Zakład Algebry - Zakład Geometrii.

Rektor przekazał syntetyczne informacje o dochodach pracowników w Uniwersytecie Gdańskim (tab 1, tab 2, tab 3). Celem było okazanie, że przy wzmożonym wysiłku dydaktycznym i badawczym w Uniwersytecie Gdańskim można uzyskiwać znaczne dochody osobiste. W porównaniu z innymi uniwersytetami nasze zarobki są podobne. Wyraźnie zaś widać różnice między poszczególnymi typami uczelni. Zestawienia dobitnie przeczą obiegu tezie, że naj-

wyższe zarobki są na wydziałach o charakterze eksperymentalnym. Rektor zwrócił również uwagę, że po strukturze płac w poszczególnych grupach nauczycieli akademickich można ocenić, które wydziały konsekwentnie realizują prorozwojową politykę kadrową wiążąc osobiste dochody z rozwojem naukowym jednostki, poprzez promowanie młodszych pracowników naukowych.

Senat rozpatrzył propozycje przedstawione przez firmy Komfort i Leroy Merlin pracowników w sprawie cesji lub rozszerzenia umowy dzierżawy terenu obecnie zajmowanego przez firmę Komfort. Na podstawie § 110 Statutu Senat Uniwersytetu Gdańskiego upoważnił Rektora do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy wieloletniej dzierżawy z firmą Leroy Merlin dotyczącej terenu obecnie dzierżawanego przez firmę Komfort wraz z dodatkowymi ok. 8 000 m².

Po zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia Senatu 30 stycznia 2003 roku obrady zakończono.

Uchwały Senatu UG

Uchwała nr 4/03

Senatu UG z dnia 30 stycznia 2003 roku w sprawie powołania Pomorskiego Centrum Badań i Technologii Środowiska

Akademia Medyczna w Gdańsku, Politechnika Gdańska i Uniwersytet Gdański powołują jednostkę międzyuczelnianą – Pomorskie Centrum Badań i Technologii Środowiska – zwaną dalej Centrum. Centrum powołuje się na podstawie uchwał senatów i tworzą je zespoły pracowników uczelni wymienionych w punkcie 1. Misją Centrum jest integracja specjalistów z wymienionych uczelni oraz z innych instytucji wyrażających wolę współpracy w zakresie badań i technologii środowiska.

Udział jednostek lub osób w działalności Centrum wiąże się z realizacją wspólnych badań lub innych przedsięwzięć. Osoby uczestniczące w działalności Centrum pozostają pracownikami swoich uczelni i tam wliczane są do minimów kadrowych związanych z procesem kształcenia lub z uprawnieniami do nadawania stopni naukowych.

Centrum może organizować studia podyplomowe, kształcenie na odległość oraz wspierać edukację, - w różnych formach - w tworzących je uczelniach. Zakres działania Centrum, jego władze i ich kompetencje określa regulamin zatwierdzony przez rektorów uczelni wymienionych w punkcie 1. Umawiające się strony zobowiązują się do zgodnego działania na rzecz pozyskiwania środków na uruchomienie, funkcjonowanie i rozwój Centrum.

Centrum powiązane jest organizacyjnie z Uniwersytetem Gdańskim, który jest jego siedzibą i gdzie posiada wydzielone konto. Zasady rozliczeń finansowych określa regulamin, o którym mowa w punkcie 6. Centrum jest otwarte na współpracę z innymi instytucjami - w szczególności naukowo-badawczymi - w kraju i za granicą.

Przewodniczący Senatowi

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Uchwała nr 9/03

Senatu UG z dnia 6 marca 2003 roku o nadaniu prof. dr. Berndowi Jastorffowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego

Na podstawie § 6 ust. 1 Statutu Senat Uniwersytetu Gdańskiego nadaje prof. dr. Berndowi Jastorffowi tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego w uznaniu wyróżniających osiągnięć na

polu chemii biologicznej i rozwijania polsko-niemieckiej współpracy naukowej.

Przewodniczący Senatu
Rektor
dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Uchwała nr 10/03

Senatu UG z dnia 6 marca 2003 roku w sprawie treści rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 stycznia 2003 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania egzaminów i sprawdzianów w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 26, poz. 225)

Senat Uniwersytetu Gdańskiego po zapoznaniu się z treścią Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu dotyczącego „Nowej Matury”, doceniając wagę rozstrzygnięć systemowych zawartych w tym Rozporządzeniu, zwraca się do Pani Minister z prośbą o pilne wprowadzenie dwóch niezbędnych korekt, które pozwolą na potraktowanie egzaminu maturalnego jako najważniejszego elementu rekrutacji na studia.

W szczególności Senat opowiada się za: - wprowadzeniem matematyki jako trzeciego obowiązującego przedmiotu na egzaminie maturalnym, - przyjęciem zasady tak zwanego „zewnętrznego” egzaminu ustnego na maturze.

Można to uzyskać przez ustalenie zasady, iż w trzyosobowych zespołach egzaminacyjnych tylko jeden nauczyciel może reprezentować szkołę, w której uczeń pobierał naukę.

Ponadto Senat Uniwersytetu Gdańskiego uważa, że dobrym rozwiązaniem byłoby przyjęcie zasady, według której uczeń podejmuje decyzję o zdawaniu egzaminu na poziomie podstawowym lub rozszerzonym bezpośrednio przed egzaminem maturalnym.

Przewodniczący Senatu
Rektor
dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Uchwała nr 11/03

Senatu UG z dnia 6 marca 2003 roku w sprawie utworzenia Centrum Europejskiego Uniwersytetu Gdańskiego

Na podstawie § 3 ust. 4 Statutu Uniwersytetu Gdańskiego uchwała się, co następuje:

§ 1 Tworzy się Centrum Europejskie Uniwersytetu Gdańskiego zwane dalej Centrum, będące jednostką pozawydziałową Uniwersytetu. Nadzór organizacyjny i merytoryczny nad działalnością Centrum sprawuje Rektor Uniwersytetu Gdańskiego. Działalnością Centrum kieruje Dyrektor powołany przez Rektora Uniwersytetu Gdańskiego.

Organem opiniodawczo-doradczym centrum jest Rada Programowa. Członków Rady Programowej i Przewodniczącego na pierwszą kadencję Rady powołuje Rektor Uniwersytetu Gdańskiego. W następnych kadencjach Rady Programowej, Przewodniczący wybierany jest przez członków Rady.

§ 2 Zadaniem jednostki, o której mowa w § 1, jest organizowanie szkoleń, seminariów, kursów specjalistycznych, studiów podyplomowych, wykonywanie badań i ekspertyz oraz działań informacyjnych w zakresie problematyki dotyczącej integracji europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem procesu akcesyjnego i członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

§ 3 Strukturę organizacyjną, zakres i zasady działania Centrum określa Regulamin Centrum Europejskiego Uniwersytetu Gdańskiego, stanowiący Załącznik Nr 1 do niniejszej uchwały.

§ 4 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Senatu
Rektor
dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

**Załącznik nr 1 do uchwały nr 11/03 Senatu UG z dnia 6 marca 2003 r.
REGULAMIN CENTRUM EUROPEJSKIEGO UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO**

I. Zakres działalności Centrum Europejskiego

§ 1 Centrum Europejskie, zwane dalej Centrum, jest jednostką organizacyjną Uniwersytetu Gdańskiego, zwanego dalej Uniwersytetem.

§ 2 Nadzór nad działalnością Centrum sprawuje Rektor Uniwersytetu.

§ 3 Do zadań Centrum należy w szczególności:

- 1) prowadzenie, inspirowanie, wspieranie i koordynowanie interdyscyplinarnych prac badawczych w zakresie problematyki europejskiej,
- 2) organizacja studiów podyplomowych, specjalistycznych kursów i szkoleń w zakresie integracji europejskiej,
- 3) gromadzenie i udostępnianie informacji, opracowywanie ekspertyz na temat procesów integracji europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Unii Europejskiej,
- 4) szerzenie wiedzy o procesach integracji i kulturze europejskiej adresowanej szczególnie do młodzieży i instytucji oświatowych,
- 5) inicjowanie wspólnych działań z instytucjami podobnego typu i o podobnych celach, tworzenie sieci ośrodków informacji i badań w zakresie integracji europejskiej,
- 6) prowadzenie działalności publicystycznej,
- 7) podejmowanie innej działalności związanej z procesami integracji europejskiej.

§ 4 W celu należytego wykonywania swych zadań Centrum współpracuje z innymi jednostkami organizacyjnymi Uniwersytetu, a także innymi szkołami wyższymi, placówkami naukowymi i wyspecjalizowanymi instytucjami w Polsce i za granicą oraz administracją rządową i władzami samorządowymi, ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza.

II. Organizacja Centrum Europejskiego

§ 5

1. Organami Centrum są: Rada Programowa Centrum zwana dalej Radą, która jest organem opiniodawczo-doradczym oraz dyrektor Centrum.

2. Radę Programową Centrum powołuje Rektor, po zasięgnięciu opinii Senatu.

3. Kadencja Rady wynosi trzy lata.

4. W skład Rady wchodzi:

- 1) dyrektor Centrum,
- 2) zastępca (zastępcy) Dyrektora Centrum,
- 3) wybitni specjaliści w dziedzinie integracji europejskiej z Uniwersytetu i spoza Uniwersytetu.
- 4) przedstawiciele świata polityki, biznesu i samorządu mający wpływ na proces integracji europejskiej
5. Rada Programowa wybiera spośród swoich członków Przewodniczącego i jego zastępcę.
6. Do kompetencji Rady należy w szczególności przygotowanie opinii w sprawach dydaktycznych, badawczych i organizacyjno-rozwojowych Centrum oraz opiniowanie sprawozdania z działalności merytorycznej i finansowej.
7. Posiedzenia Rady zwołuje i prowadzi Przewodniczący Rady.
- § 6 Centrum realizuje swoje zadania regulaminowe poprzez działalność zespołów badawczych, grup studialnych i innych jednostek powoływanych przez dyrektora.

§ 7

1. Centrum kieruje Dyrektor Centrum.

2. Dyrektora Centrum powołuje Rektor. Zastępcę (zastępców) dyrektora powołuje Rektor na wniosek Dyrektora Centrum. Dyrektor oraz jego zastępca (zastępcy) powoływani są na okres 3 lat.

3. Dyrektor Centrum i jego zastępcy powoływani są spośród pracowników naukowych Uniwersytetu Gdańskiego, zajmujących się problematyką integracji europejskiej.

4. Do obowiązków dyrektora Centrum należy:

- 1) nadzór nad Centrum i zarządzanie jego działalnością,
- 2) reprezentowanie Centrum na zewnątrz,
- 3) współpraca z Radą Programową,
- 4) podejmowanie decyzji dotyczących funkcjonowania Centrum,
- 5) koordynowanie realizacji badań i innych przedsięwzięć,
- 6) dysponowanie środkami finansowymi Centrum,
- 7) powoływanie doradców i ekspertów,
- 8) przygotowywanie rocznych sprawozdań z działalności merytorycznej i finansowej Centrum oraz składanie ich Radzie Programowej i Rektorowi.

§ 8 Centrum wykonuje zadania przy pomocy:

- a) pracowników zatrudnionych w Centrum,
- b) osób wykonujących dla Centrum prace na podstawie umowy-zlecenia i umowy o dzieło.

§ 9 Rektor jest zwierzchnikiem pracowników Centrum bez względu na formę ich zatrudnienia w zakresie zadań wykonywanych w Centrum.

III. Gospodarka finansowa Centrum

§ 10

1. Centrum pokrywa koszty z przychodów z działalności dydaktycznej, szkoleniowej i prac doradczych. Centrum może również pozyskiwać środki na swoją działalność z innych źródeł w postaci:

- a) dotacji z jednostek i organizacji centralnych i terenowych,
- b) dotacji z jednostek samorządu terytorialnego,
- c) dotacji od podmiotów gospodarczych,
- d) darowizn i zapisów, także pochodzenia zagranicznego,
- e) środków pomocowych z Unii Europejskiej.

2. Część przychodów, pochodząca z opłat za kursy, szkolenia i prace doradcze, zasila fundusz centralny Uniwersytetu Gdańskiego, zgodnie z obowiązującymi zasadami.

3. Ze środków finansowych pozostałych do dyspozycji Centrum pokrywane są:

- a) koszty prowadzenia działalności dydaktycznej i szkoleniowej,
- b) koszty sporządzania prac doradczych,
- c) wydatki rzeczowe,
- d) wynagrodzenia osobowe wraz z narzutami zatrudnionych etatowo pracowników administracji,
- e) wynagrodzenia bezosobowe wraz z narzutami.

IV. Przepisy końcowe

§ 11 Regulamin wchodzi w życie w terminie 14 dni od dnia uchwalenia przez Senat Uniwersytetu.

Uchwała nr 12/03

Senatu UG z dnia 6 marca 2003 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Matematyki i Fizyki

Na podstawie § 57 ust. 2 Statutu Uniwersytetu Gdańskiego uchwała się, co następuje:

§ 1 W strukturze organizacyjnej Wydziału Matematyki i Fizyki wprowadza się następujące zmiany:

w Instytucie Matematyki wydziela się z Zakładu Topologii: - Zakład Algebry, - Zakład Geometrii.

§ 2 Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Senatowi

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Uchwała nr 13/03

Senatu UG z dnia 6 marca 2003 roku

Na podstawie § 110 Statutu Senat Uniwersytetu Gdańskiego upoważnia Rektora do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy wieloletniej dzierżawy z firmą Leroy Merlin dotyczącej terenu obecnie dzierżawionego przez firmę Komfort wraz z dodatkowymi ok. 8.000 m².

Przewodniczący Senatowi

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenia Rektora UG

Zarządzenie nr 1/R/03

Rektora UG z dnia 9 stycznia 2003 roku w sprawie powołania Komisji ds. restrukturyzacji zarządzania budynkami dydaktycznymi i domami studenckimi w Uniwersytecie Gdańskim

§ 1 Powołana zostaje Komisja ds. restrukturyzacji zarządzania budynkami dydaktycznymi i domami studenckimi w następującym składzie:

Przewodniczący: mgr Piotr Żerko - Dyrektor Administracyjny
Członkowie: dr Jacek Taraszkiewicz - Prorektor ds. Studenckich
mgr Małgorzata Łęczyńska - Starszy specjalista w Biurze Analiz Ekonomicznych
mgr Izabela Dąbrowska - Kierownik Działu Kadr

Krzysztof Gołąb - Kierownik Działu Gospodarczego
dr Franciszek Makurat - Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” UG
dr hab.

Zdzisław Kordel, prof. UG - Prezes ZNP w UG

§ 2 Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 10 stycznia 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenie nr 4/R/03

Rektora UG z dnia 30 stycznia 2003 roku

zmieniające zarządzenie nr 21/R/02 Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 12 lipca 2002 roku w sprawie utworzenia Centrum Europejskiego w Uniwersytecie Gdańskim

Na podstawie § 100 Statutu Uniwersytetu Gdańskiego zarządza się, co następuje:

§ 1 W zarządzeniu nr 21/R/02 Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 12 lipca 2002 roku w sprawie utworzenia Centrum Europejskiego w Uniwersytecie Gdańskim, § 1 otrzymuje następujące brzmienie: „§ 1. Tworzy się Centrum Europejskie w Uniwersytecie Gdańskim (R450).

§ 2 Postanowienia pozostałych paragrafów nie ulegają zmianie.

§ 3 Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenie nr 5/R/2003

Rektora UG z dnia 14 lutego 2003 roku w sprawie ochrony danych osobowych w systemach informatycznych

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym (Dz. U. nr 65 poz. 385 z późn. zm.), art. 3 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. nr 133 poz. 883 z późn. zm.) oraz § 18 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3 czerwca 1998 r. w sprawie określenia podstawowych warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (Dz. U. nr 80 poz. 521 z późn. zm.) zarządza się, co następuje:

§ 1 Przetwarzanie danych osobowych pracowników i studentów Uniwersytetu Gdańskiego służy realizacji zadań wynikających z art. 3 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym.

§ 2

1. Administratorem danych na Uniwersytecie Gdańskim w rozumieniu ustawy o ochronie danych osobowych jest Rektor.

2. Obowiązki wynikające z ustawy o ochronie danych osobowych Rektor powierza:

- 1) prorektorom - w zakresie podległych im jednostek,
- 2) dziekanom - w zakresie pracowników i studentów wydziałów,
- 3) dyrektorom jednostek organizacyjnych - w zakresie podległych im pracowników,
- 4) dyrektorowi administracyjnemu - w zakresie podległych mu jednostek zwanym dalej lokalnymi administratorami danych osobowych.

§ 3

1. Zgodnie z wymogami § 3 Rozporządzenia MSWiA Rektor wyznacza osobę zwaną dalej „administratorem bezpieczeństwa informacji”, odpowiedzialną za bezpieczeństwo danych osobowych w systemach informatycznych Uniwersytetu Gdańskiego.

2. Administrator bezpieczeństwa informacji realizuje zadania wynikające z Rozporządzenia MSWiA z pomocą:

- a) pracowników Działu Kadr UG,
- b) dyrektora Ośrodka Informatycznego,
- c) lokalnych administratorów danych osobowych.

§ 4

1. Zobowiązuje się administratora bezpieczeństwa informacji do:
1) prowadzenia ewidencji baz danych w systemach informatycznych, w których przetwarzane są dane osobowe na Uniwersytecie Gdańskim, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszego zarządzenia, 2) prowadzenia ewidencji osób zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych w systemach informatycznych i ich identyfikatorów, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszego zarządzenia,

3) prowadzenia ewidencji miejsc przetwarzania danych osobowych i sposobu ich zabezpieczania, zgodnie z załącznikiem nr 3 do niniejszego zarządzenia, 2. Zobowiązuje się pracowników Działu Kadr UG do uzupełniania akt osobowych pracowników zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych o oświadczenia, z których wynika, że zapoznali się z przepisami obowiązującymi w tym zakresie.

3. Udostępnianie danych osobowych pracowników i studentów UG do celów innych niż określone w § 1 niniejszego zarządzenia odbywa się wyłącznie za pośrednictwem Działu Kadr UG w przypadku pracowników, lub Działu Kształcenia UG, w przypadku studentów, po uprzednim uzyskaniu zgody odpowiednio rektora lub prorektora ds. Kształcenia.

§ 5

1. Zgodnie z wymogami § 11 ust. 1 Rozporządzenia MSWiA wprowadza się do stosowania Instrukcję zarządzania systemem informatycznym służącym do przetwarzania danych osobowych, stanowiącą załącznik nr 4 do niniejszego zarządzenia.

2. Zgodnie z wymogami § 6 ust. 1 Rozporządzenia MSWiA wprowadza się do stosowania Instrukcję postępowania w sytuacji naruszenia ochrony danych osobowych, stanowiącą załącznik nr 5 do niniejszego zarządzenia.

§ 6 Lokalni administratorzy danych osobowych zobowiązani są do przestrzegania wszystkich przepisów ustawy o ochronie danych, w szczególności poprzez:

- 1) wyznaczenie wydziałowych administratorów sieci komputerowych,
- 2) określanie indywidualnych obowiązków i odpowiedzialności osób zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych, wynikających z ustawy o ochronie danych osobowych,
- 3) zapoznavanie osób zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych z przepisami obowiązującymi w tym zakresie,
- 4) wykonywanie zaleceń administratora bezpieczeństwa informacji UG w zakresie ochrony danych osobowych w funkcjonujących w podległych im jednostkach systemach informatycznych,
- 5) przekazywanie na bieżąco do administratora bezpieczeństwa informacji aktualnych danych w zakresie wykazu baz danych w systemach informatycznych, w których przetwarzane są dane osobowe, zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszego zarządzenia, listy osób biorących udział przy przetwarzaniu danych osobowych i ich identyfikatorów, zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszego zarządzenia, oraz lokalizacji pomieszczeń w których te dane są przetwarzane, zgodnie z załącznikiem nr 3 do niniejszego zarządzenia, w przypadku zaistnienia jakichkolwiek zmian tych danych,
- 6) wdrażanie i nadzorowanie przestrzegania instrukcji zarządzania systemem informatycznym służącym do przetwarzania danych osobowych, będącej załącznikiem nr 4 do niniejszego zarządzenia,
- 7) działanie zgodnie z instrukcją postępowania w sytuacji naruszenia ochrony danych osobowych, będącą załącznikiem nr 5 do niniejszego zarządzenia,
- 8) stwarzanie warunków organizacyjnych i technicznych umożliwiających spełnienie wymogów wynikających z obowiązywania ustawy o ochronie danych osobowych w podległych im jednostkach.

§ 7 Osoby nie przestrzegające przepisów w zakresie ochrony danych osobowych podlegają sankcjom przewidzianym w rozdziale 8 ustawy o ochronie danych osobowych.

§ 8

Zobowiązuje się lokalnych administratorów danych osobowych w terminie 30 dni od dnia wejścia w życie zarządzenia do:

1. przesłania do administratora bezpieczeństwa informacji danych osobowych wydziałowych administratorów sieci komputerowej,
2. zgodnie z załącznikiem nr 1 przygotowania i przesłania do administratora bezpieczeństwa informacji ewidencji baz danych w systemach informatycznych, w których przetwarzane są dane osobowe,
3. zgodnie z załącznikiem nr 2, przygotowania i przesłania do administratora bezpieczeństwa informacji listy osób zatrudnionych przy przetwarzaniu danych osobowych i ich identyfikatorów,
4. zgodnie z załącznikiem nr 3, przygotowania i przesłania do administratora bezpieczeństwa informacji wykazu miejsc, w których ma miejsce przetwarzanie danych osobowych, w podległych im jednostkach.

§ 9

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 17 lutego 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenie nr 6/R/03

Rektora UG z dnia 19 lutego 2003 roku w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej administracji Uniwersytetu Gdańskiego

Na podstawie § 100 Statutu Uniwersytetu Gdańskiego w strukturze organizacyjnej administracji UG wprowadza się następujące zmiany:

§ 1 Dział Ewidencji Składek Majątkowych przekształca się w Samodzielną Sekcję Ewidencji Składek Majątkowych.

§ 2 Postanowienia § 1 oznaczają dokonanie odpowiednich zmian w Regulaminie organizacyjnym administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

§ 3 Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenie nr 7/R/03

Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 21 lutego 2003 roku w sprawie wprowadzenia zmian w Regulaminie premiowania pracowników nie będących nauczycielami akademickimi zatrudnionych w Uniwersytecie Gdańskim z dnia 1 marca 2001 roku

W Regulaminie premiowania pracowników nie będących nauczycielami akademickimi zatrudnionych w Uniwersytecie Gdańskim z dnia 1 marca 2001 roku wprowadza się następujące zmiany:

§ 1

§ 4 Regulaminu premiowania pracowników nie będących nauczycielami akademickimi zatrudnionych w UG otrzymuje brzmienie: Pracownik traci prawo do premii za dany miesiąc w przypadkach:

- niewykonania obowiązków służbowych,
- wyrządzenia szkody uczelni ze swojej winy,
- zagarnięcia mienia UG,
- otrzymania kary upomnienia lub kary nagany,
- opuszczenia dnia pracy bez usprawiedliwienia,
- trzykrotnego spóźnienia się do pracy bez usprawiedliwienia,
- naruszenia ustawy z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. nr 35, poz. 230 z późniejszymi zmianami),
- nieprzestrzegania przepisów bhp i bezpieczeństwa pożarowego.

§ 2 Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Zarządzenie nr 8/R/03

Rektora UG z dnia 21 lutego 2003 roku zmieniające zarządzenie nr 7/R/01 Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 15 maja 2001 roku w sprawie wprowadzenia Regulaminu gospodarowania zakładowym funduszem świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Gdańskim

W zarządzeniu nr 7/R/03 Rektora Uniwersytetu Gdańskiego z dnia 15 maja 2001 roku w sprawie wprowadzenia Regulaminu gospodarowania zakładowym funduszem świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Gdańskim - w załączniku: Regulaminu gospodarowania zakładowym funduszem świadczeń socjalnych w Uniwersytecie Gdańskim wprowadza się następujące zmiany:

§ 1

w § 3 ust 3 otrzymuje brzmienie:

„3. Środki Funduszu zwiększa się o:

- wpływy z ośrodka wypoczynkowego w Łącznie,
- odsetki bankowe od środków Funduszu,
- wpływy z oprocentowania pożyczek udzielonych na cele mieszkaniowe,
- darowizny.”

Rozdział X. Wypożyczalnia sprzętu sportowo – turystycznego zostaje wykreślony.

§ 2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca 2003 roku.

Rektor

dr hab. Andrzej Ceynowa, prof. UG

Drodzy Czytelnicy

Tradycje akademickie Gdańska sięgają 1558 roku, kiedy utworzono szkołę noszącą od 1643 roku nazwę Gimnazjum Akademickie, zwanego także Atenum Gdańskim. Istniały w nim katedry: prawa i historii, teatrologii, wymowy i poezji, filozofii, anatomii i medycyny, języka greckiego i języków wschodnich. W zlikwidowanym w wyniku rozbiorów Atenum nauczano na poziomie uniwersyteckim.

Pierwszą wyższą uczelnią w Gdańsku była erygowana w roku 1904 Wyższa Szkoła Techniczna, odtworzona w 1945 roku jako Politechnika Gdańska. Po wojnie w Gdańsku powstały: Akademia Medyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Akademia Muzyczna, Akademia Wychowania Fizycznego.

20 marca 1970 rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono Uniwersytet Gdański, który był fuzją dwu wyższych uczelni Trójmiasta – Ekonomicznej w Sopocie i Pedagogicznej w Gdańsku. Przekształcenie WSP i WSE było dziełem wielu ludzi i efektem ich wieloletnich wysiłków i starań.

Temu ambitnemu i trudnemu przedsięwzięciu wiernie kibicowała lokalna (i nie tylko) prasa. Z pola walki o uniwersytet donosili publicyści, reportażyści i felietoniści.

W tym roku UG osiągnął wiek Chrystusowy – skończył 33 lata. W lokalnej prasie ukazały się zaledwie kilkulinijkowe wzmianki. Widocznie zdaniem trzeciej władzy (jak nazywa się prasa), nie było to wydarzenie godne większej uwagi.

No cóż, święto uczelni i jej Senat w togach nie są tak medialne jak gołe pupy pacyfistów wypięte na ambasadora USA (czyt. s. 23), żeby trafić na najważniejsze strony w gazecie.

Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz
(mwisniew@univ.gda.pl)

W NUMERZE:

3(51) MARZEC 2003



CIII 6814

KALEJDOSKOP	2
UNIWERSYTECKIE ŚWIĘTO	4
AKREDYTACJA DOBROWOLNA I OBOWIĄZKOWA	8
TRUDNE PIENIĄDZE	9
WSPÓŁPRACA SFORMALIZOWANA	10
STUDENT POTRAFI UCZELNIA SKORZYSTA	11
MĄDRA POMOC JEST SZTUKĄ	12
PAJĘCZA SIEĆ	13
TARGI AKADEMIA	14
KROK PO KROKU UDZIAŁ W „SZÓSTCE”	16
STYPENDIA MARIE CURIE	17
STYPENDIA DLA MŁODYCH NAUKOWCÓW	17
RUSYCYSTKA Z PRZYPADKU	18
VIII KONKURS POETYCKI	19
SMAK RZECZY PROSTYCH	20
CZY ISTNIEJĄ WARTOŚCI UNIWERSALNE?	22
DYPLOMACJA I GOŁE PUPY	23
NASZ CZAS	24
„DZWONNIK” NA ŚWIĘTO UNIWERSYTETU	25
PRAWNIK MÓWIĆ MUSI UMIEĆ	26
Z MIŁOŚCI DO BLONDYNKI	27
PIERWSZA LIGA NA ADMINISTRACJI	28



PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji (siedziba tymczasowa): Wydział Prawa i Administracji UG, ul. Bażyńskiego 6 (pok. 2002), 80-952 Gdańsk, tel. (58) 552 99 69, fax (58) 552 99 70. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Sekretariat: Krystyna Niciporuk. **Sekretarz redakcji:** Anna Jęsiak (ajesiak@univ.gda.pl).

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl).

Skład komputerowy: Pracownia iREM (www.irem.pl). **Druk:** Drukarnia MISIURO (www.misiuro.com.pl)

Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Druga okładka – fot. Donata Glowacka

70 lat profesora

– *Co należy zrobić, aby zasłużyć na takie honory? Nic, wystarczy długo żyć i mieć trochę szczęścia* – żartował prof. Kazimierz Gęba, dziękując za gratulacje z okazji 70-lecia. Urodziny Profesora uroczystie obchodzono na posiedzeniu Rady Wydziału Matematyki i Fizyki UG. Laudację wygłosił rektor, prof. Andrzej Ceynowa. Przypomniat, że prof. Kazimierz Gęba jest pierwszym laureatem Nagrody im. Jana Heweliusza, od 1989 roku przyznawanej wybitnym gdańskim uczonym. Z uniwersytetem jubilat jest związany od początku istnienia uczelni. Wcześniej pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku.

– *Miałem szczęście, że trafiłem do Gdańska, choć zadecydował o tym przypadek. Miałem szczęście do rektorów i opiekunów „duchów”* – wyznał prof. Gęba, wspominając swoją trzyletnią kadencję dziekańską. Przetrwiał ją – jak twierdzi – dzięki Wandzie Rogowskiej, kierującej dziekanatem.

Honorowy akademik



Przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, prof. dr hab. Jerzy Błażejowski, otrzymał tytuł honorowego akademika Akademii Nauk Wyższej Szkoły Ukrainy. To wyróżnienie przyznano prof. Błażejowskiemu za wkład w rozwój polsko-ukraińskiej współpracy naukowej i więzi akademickich. Gdański uczony, chemik, jest współ-

autorem 25 publikacji przygotowanych wspólnie z ośrodkami uniwersyteckimi w Kijowie, Charkowie i Lwowie oraz jednego patentu. Tematyka badawcza dotyczy m.in. zastosowań analitycznych chemii i elektrochemiluminescencji, chemicznej i elektrochemicznej syntezy technologicznie użytecznych materiałów – w tym tzw. funkcjonalnych makromolekuł, na potrzeby nanotechnologii. Prof. Jerzy Błażejowski był organizatorem rosyjsko-ukraińsko-polskiej konferencji naukowej w 2001 roku w Gdańsku. Organizuje staże dla ukraińskich naukowców w Polsce.

Dlaczego Nobel nie dla Gombrowicza?

Profesorowie, doktoranci i studenci wysłuchali dwóch znakomych wykładów prof. dr hab. Leonarda Neugera, które odbyły się w ostatnim tygodniu marca na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG. Prof. Leonard Neuger jest wykładowcą Uniwersytetu w Sztokholmie, pierwszym profesorem polonistyki w Skandynawii oraz kawalerem Orderu Orła Białego za zasługi dla upowszechniania literatury polskiej. Badacz jest także promotorem literatury polskiej w Szwecji, tłumaczem literatury szwedzkiej na język polski, m.in. Bellmana i Tomasza Tranströmera. Jako przyjaciel i admirator twórczości naszej jedynej literackiej noblistki prof. Neuger wygłosił wykład zatytułowany „Litota – ulubiony trop poetycki Wisławy Szymborskiej”. Drugi wykład – „Milczenie Gombrowicza”, zakończył się pasjonującą dyskusją na temat kulis polskich nagród Nobla w dziedzinie literatury, z odpowiedzią dlaczego Witold Gombrowicz Nobla nie dostał.

XI Dni Kariery AIESEC

Jedenasta edycja Dni Kariery AIESEC (4 – 7 marca) spotkała się z dużym zainteresowaniem studentów. Tłoczno było w auli Wydziału Ekonomii Uniwersytetu Gdańskiego przy stoiskach pracodawców. Wiele osób nie tylko zbierało informacje o firmach i możliwościach zatrudnienia, ale już składało CV i listy motywacyjne oraz wypełniało aplikacje. W ciągu czterodniowych Targów Pracy z informacji i rad skorzystało ponad tysiąc osób. Edukacyjnym elementem Dni Kariery była Akademia Umiejętności. Organizatorzy imprezy zaprosili studentów na prelekcje i warsztaty o zasadach rekrutacji studentów, se-

lekcji, autoprezentacji, szybkiego czytania, zarządzania czasem, technikach twórczego myślenia, komunikacji niewerbalnej w negocjacjach, itp. Zdaniem Marty Sławińskiej z AIESEC przy UG, z przygotowanych szkoleń skorzystało kilkuset studentów.

Nagrodzeni fotografowie



324 prace 96 autorów wpłynęły na konkurs fotograficzny pod hasłem „Jak we śnie...”, zorganizowany przez Studentką Agencję Fotograficzną i Akademickie Centrum Kultury UG. Jurorzy (Leszek Pękalski, Krzysztof Jakubowski, Marcin Krysiak, Tomasz Maliszewski

i prorektor, dr Jacek Taraszkiewicz) najwyżej ocenili cykl zdjęć „W starym domu” Magdy Hueckel z Sopotu. Zdobyczyni pierwszej nagrody otrzymała album „Mistrzowie polskiego pejzażu” oraz zestaw profesjonalnych portretowych materiałów fotograficznych. Drugie miejsce zajął Paweł Wyszomirski z Gdańska za zdjęcie „Niedostępność”, trzecie – Dorota Makuła ze Skoczowa za cykl „Blask 1, 2, 3”.

Jurorzy przyznali też dwa równorzędne wyróżnienia: Janowi Stańczakowi z Gdańska i Stanisławowi Kusiakowi z Zakliczyna. 39 zdjęć autorstwa 22 uczestników konkursu zakwalifikowano do zaprezentowania w ramach pokonkursowej wystawy w Ratuszu Staromiejskim.

O ochronie morskich ssaków

Stacja Morska Instytutu Oceanografii UG była gospodarzem tygodniowego, dorocznego spotkania członków grupy roboczej Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) ds. Ekologii Morskich Ssaków. Specjaliści z obu stron Atlantyku spędzili na Helu ostatnie dni marca. Tematem ich rozmów była problematyka związana z ochroną ssaków morskich w wodach północno-wschodniego Atlantyku. W tym akwenie obowiązują postanowienia konwencji ds. mórz: Północnego (OSPAR) i Bałtyku (HELCOM).

Wizyta wicegubernatora

J. H. J. Verburg, wicegubernator prowincji Północna Holandia, członek Komitetu Regionów Unii Europejskiej, był gościem Instytutu Handlu Zagranicznego UG. Przybył do Gdańska na zaproszenie marszałka oraz przewodniczącego Sejmiku Woj. Pomorskiego.

Pracownicy i studenci Wydziału Ekonomicznego wysłuchali wykładu gościa. Tematem wystąpienia była rola Komitetu Regionów UE oraz holenderskie doświadczenia wynikające z przynależności do wspólnoty.

Instytut HZ współpracuje z jedną z uczelni prowincji Północna Holandia, Hogeschool INHOLLAND Diemen. Omówiono możliwości rozwoju tej współpracy.

Medal Andrzeja Semborowskiego



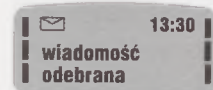
Andrzej Semborowski, pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UG, wywalczył brązowy medal w pchnięciu kulą na IV Halowych Mistrzostwach Europy Masters w Lekkoatletyce. Zawody oldboyów odbyły się w San Sebastian, z udziałem 1582 sportowców. Reprezentacja Polski liczyła 23 osoby. Trzecie miejsce na podium w kategorii M-55 przyniósł Andrzejowi Semborowskiemu wynik 13 m 40 cm. Zwycięzca, Werner Weber z Niemiec pchnął na odległość 13,91 m, a zdobywca II miejsca, Rosjanin Aleksy Zenkin – uzyskał wynik 13,60 m.

– *Myślałem, że niczego nie zwojuję, ale atmosfera rywalizacji pozwoliła mi wykrzesać energię do walki o jak najlepszą*

lokatę – mówi Andrzej Semborowski. – *Starty w takich zawodach motywują do utrzymywania kondycji, a to z kolei przysądza się również w codziennej pracy* – dodaje.

Wynik naszego kulomiotu plasuje go w światowej czołówce w tej kategorii wiekowej. Andrzej Semborowski uprawiał kiedyś wielobój lekkoatletyczny, dzięki czemu jest sportowcem wszechstronnym. Ze skoku o tyczce i skoku w wyż, a także biegu przez płotki już zrezygnował, pozostając przy pchnięciu kulą.

Strategia e-learningu



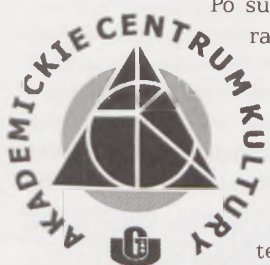
Nauczanie na odległość, za pośrednictwem Internetu, czyli e-learning, staje się już faktem. UG przygotowuje strategię rozwoju tej, coraz popularniejszej i w Polsce, formy kształcenia. W przyszłym roku akademickim lub nieco później planuje się uruchomienie pilotażowego programu na platformie internetowej. W ramach przygotowań do tego przedsięwzięcia wszyscy zainteresowani nim pracownicy, gotowi włączyć się w system e-learningu, mogą zgłaszać propozycje kursów, warsztatów, wykładów i bloków wykładowych, studiów podyplomowych oraz innych form zdobywania wiedzy. Te informacje przyjmuje p. Ewa Filipiak z Biura Programów Europejskich (e-mail: refe@univ.gda.pl, tel. 552-93-60) lub sekretariat prorektora ds. kształcenia, prof. dr hab. Haliny Piekarek-Jankowskiej (e-mail: rekdsd).

Wokół „Długu”



Cykl imprez pt. „Niepokój, strach, brak nadziei” towarzyszy projekcji filmu „Dług” i spotkaniu z jego reżyserem, Krzysztofem Krauze. Przedsięwzięcie organizuje Prawnicza Akademia Filmowa (Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Gdańsk). 31 marca w auli WPiA UG odbyła się prezentacja filmu dokumentalnego „Egzekucja” (reż. J. Krysiak, J. Morawski), prelekcja studentów Koła Naukowego Prawa Karnego pt. „Dług wobec prawa” oraz spotkanie z autorami serwisu internetowego www.dlug.org.pl, starającymi się o ułaskawienie głównego bohatera zdarzeń ukazanych w filmie „Dług”. Następnego dnia w gdańskim kinie Kameralne prezentację filmu poprzedził wernisaz dyplomantów i studentów ASP oraz referat dr E. Gruszeckiej z zakresu psychologii społecznej. Po prezentacji filmu na spotkaniu z reżyserem Krzysztofem Krauze istniała możliwość bezpośredniego zadawania pytań. Na spotkaniu pojawił się także sam skazany Sławomir Sikora. Więcej informacji na stronie internetowej www.paf.art.pl

Konkurs prozatorski



Po sukcesie pierwszej edycji Konkursu Literackiego na prozę Akademickie Centrum Kultury UG ogłasza edycję drugą. Konkurs i tym razem ma charakter otwarty: adresowany jest do studentów, do profesjonalistów, do osób przebywających poza granicami kraju. Dobór tematu należy do autorów, objętość tekstów jest dowolna. Należy je przesłać do 30 czerwca br. do ACK UG, ul. Wita Stwosza 58, 80-952 Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Konkurs Literacki”. Prace w maszynopisie lub wydruku komputerowym formatu A-4, w czterech egzemplarzach, trzeba opatrzyć godłem (słownym), a w dołączonej do tego kopercie oznaczonej tymże godłem winny się znaleźć dane autora – imię, nazwisko, adres korespondencyjny, numer telefonu, adres e-mailowy i krótki biogram.

Jurorzy – Aleksander Jurewicz, Adam Majewski, Daniel Odija, Zbigniew Żakiewicz (przewodniczący) wydadzą werdykt do 30 września. Wręczenie nagród (przewidziano trzy, pięć wyróżnień i nagrodę specjalną dla studenta UG) odbędzie się na początku listopada i będzie połączone z festiwalem prozy.

Bestsellery z Północy

Katedra Skandynawistyki aktywnie włącza się w popularyzację nordyckiej literatury w Polsce. W dniach 25-26 kwietnia wraz z Nadbałtyckim Centrum Kultury, Stowarzyszeniem Pisarzy Polskich w Gdańsku oraz Referatem Integracji Europejskiej Urzędu Miejskiego organizuje (w Małym Ratuszu, przy ul. Wały Jagiellońskie 1) międzynarodową konferencję „Bestsellery Północy”. Będzie to spotkanie skandynawskich pisarzy i literaturoznawców z polskimi wydawcami i tłumaczami zainteresowanymi współpracą i promocją piśmiennictwa nordyckiego w Polsce i polskiego – w Skandynawii. Wśród gości będą m.in. popularni dziś pisarze tamtego kulturowego kręgu: Tor Age Bringsvaerd, Robert Zola Christensen i Hakan Nesser, a także znany tłumacz literatury polskiej na język szwedzki, Andreas Bodegard.



W marcu, w związku z premierą „Pippi Langstrump”, przygotowaną w Teatrze „Miniatura”, Katedra Skandynawistyki przy wsparciu Instytutu Szwedzkiego i Konsulatu Generalnego Szwecji w Gdańsku zorganizowała seminarium poświęcone Astrid Lindgren, autorce opowieści o Pippi i wielu innych lubianych dziecięcych książek.

Na ekonomii jak w banku

Pierwszy w Polsce uniwersytecki dealing room powstał na Wydziale Ekonomicznym UG. Działa podobnie jak dealing roomy największych banków handlowych i inwestycyjnych na świecie. Jest znakomicie wyposażony, posiada nowoczesne komputerowe laboratorium. O tym przedsięwzięciu było głośno jesienią ubiegłego roku. Przyniosło ono bowiem zwycięstwo Zakładowi Międzynarodowych Stosunków Walutowych Instytutu Handlu Zagranicznego UG w programie „Internet w szkołach – projekt Prezydenta RP”.

Dealing room, unikat w skali ogólnopolskiego szkolnictwa wyższego, zainaugurował działalność 8 kwietnia.

Teatralny akcent

Fot. M. Capieryński



27 marca przypada Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji w Instytucie Filologii Polskiej odbyła się nieduża okolicznościowa wystawa przygotowana przez Pracownię Dokumentacji Teatralnej. – *Zaprezentowaliśmy plakaty teatralne obrazujące działalność trójmiejskich scen w bieżącym sezonie artystycznym oraz pierwsze, mające już wartość historyczną, teatralne afisze. Wyeksponowaliśmy też listę laureatów dorocznych nagród teatralnych, które wojewoda pomorski wręczył 22 marca w Teatrze Wybrzeże po premierze „Don Carlosa” Fryderyka Schillera w reż. Krzysztofa Babickiego* – powiedziała mgr Hanna Dyktyńska.

Offsetowa konferencja

Krajowa Izba Gospodarki Morskiej w Gdyni zorganizowała konferencję pt. „Offset – szansa dla pomorskich przedsiębiorstw”. Offset to transakcja wiązana, kompensacyjna, z długą tradycją na świecie. W Polsce kontrakty offsetowe dopiero zaczynają funkcjonować. Stanowią szansę rozwoju gospodarczego. Wartość offsetu związanego z kontraktami dla naszej armii na samolot wielozadaniowy, transporter opancerzony i rakiety, wyniesie ponad 10 mld USD. ■

„**Święto uniwersytetu
to również okazja skłonienia głowy
przed tymi, którzy swoją pracą,
wysiłkiem i oddaniem zaskarbili
sobie uznanie i wdzięczność
całej społeczności akademickiej
naszej uczelni**

UNIWERSYTECKIE

Święto

**Przemówienie JM Rektora UG, prof. Andrzeja Ceynowy
z okazji 33 rocznicy Uniwersytetu Gdańskiego**



Wysoki Senacie, Szanowni Goście Koleżanki i Koledzy

Święto uczelni to okazja do refleksji. Refleksji nad tym skąd przyszliśmy, gdzie jesteśmy i dokąd idziemy. Niekoniecznie musi to być rozliczenie się przed sobą samymi, jak spożytkowaliśmy rok od poprzedniego święta. Choć i ta refleksja się przyda: dobrze jest bowiem wiedzieć, czy tego czasu nie zmarnowaliśmy, czy nie stanęliśmy w pół drogi, bo zabrakło nam tchu i odwagi, czy wręcz wytrzymałości w pokonywaniu trudności codziennego dnia akademickiego życia, które tak dobrze

znamy. Nie, ostatniego roku nie zmarnowaliśmy.

Na Uniwersytecie Gdańskim kształci się obecnie 31 940 studentów, z czego na studiach dziennych 14 233 osoby, na zaocznych 11 161, 1663 na wieczorowych, prawie 500 na studiach doktoranckich i prawie 4500 na kursach podyplomowych. Naucza ich rzesza 1500 nauczycieli akademickich, z czego 347 posiada stopień doktora habilitowanego, a 162 tytuł profesora. W ubiegłym roku 12 uczonych naszego uniwersytetu otrzymało tytuły profesorskie, 15 osób uzyskało stopień doktora habilitowanego, a 108 naszych najmłodszych kole-

gów zdobyło stopień doktorski. Dziś będziemy mieli okazję niektórym z nich uroczystie nadać godność doktora nauk.

W ubiegłym roku realizowano sto czterdzieści siedem tematów badawczych finansowanych przez KBN: 40 grantów promotorskich i 4 zamawiane. Z funduszy BW zrealizowano 362 projekty badawcze. W tym samym czasie zrealizowano 23 zadania w ramach prac na rzecz jednostek gospodarczych i uzyskano 2 nowe patenty na Wydziale Matematyki i Fizyki. W rezultacie powstało 4341 opracowań naukowych, w tym 159 książek, 825 artykułów w czasopiśmie krajowych, 466 zagranicznych oraz 1300 referatów na konferencje naukowe. Chyba najwięcej radości sprawił nam fakt powstania i rozwoju centrów doskonałości na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii oraz na Geografii i Oceanologii. Centra te prowadzą profesorowie: Anna Szaniawska, Iwona Sagan i Jacek Bigda.

Ubiegły rok to również rok wyborów nowych władz. Przy okazji święta UG chciałbym jeszcze raz podziękować władzom dziekańskim i rektorskim, z panem rektorem profesorem Marcinem Plińskim na czele, za wielki wysiłek, jaki włożyli w kierowanie naszą uczelnią i za ich osiągnięcia w budowaniu jej dobrobytu. Moim kolegom, prorektorom, dziekanom, prodziekanom oraz dyrektorom instytutów i wszystkim wybranym do kierowania jednostkami organizacyjnymi chciałbym życzyć wiele sił, wytrwałości i wizjonerskiej pasji w wypełnianiu przyjętych na siebie zaszczytnych obowiązków w obecnej kadencji.

4 kwietnia 2002 roku oddaliśmy do użytku budynek Wydziału Prawa i Administracji. Tego samego dnia pani Jolanta Kwaśniewska, Honorowa Absolwentka UG, wytyczyła działkę pod budowę nowego gmachu Biblioteki Głównej. Jego budowa rozpoczęła się 5 listopada.

Baza UG rozwija się również dzięki przychylności władz lokalnych. W czerwcu od Sejmiuku Województwa Pomorskiego przejęliśmy budynek dla politologii, przy ulicy Hallera. Chciałbym tu serdeczne słowa podziękowania skierować do ówczesnego marszałka





województwa pomorskiego pana Jana Zarębskiego, przewodniczącego Sejmiku pana dr. Grzegorza Grzelaka i jego wówczas zastępcy, a dziś następcy na tym stanowisku, profesora Brunona Synaka, oraz profesora Roberta Głębockiego, który, jako przewodniczący Komisji Kultury i Nauki Sejmiku, walnie przyczynił się do przekazania uniwersytetowi tak wspaniałego daru.

W ostatnich dniach sierpnia został przekazany do użytku nowy budynek Laboratorium Sinic Toksycznych, prawie w całości wybudowany ze środków własnych uniwersytetu. Do osiągnięć organizacyjnych należy zaliczyć również inaugurację działalności Centrum Europejskiego UG (27 listopada 2002).

Powiększyła się również rodzina doktorów *honoris causa* naszego uniwersytetu. Doktoraty honorowe otrzymali profesorowie U. Ellemann-Jensen (27 czerwca 2002), V. E. Krumbein (4 lipca 2002).

Podpisaliśmy także porozumienie o współpracy między UG a uniwersyte-tem w Hiroshimie (Japonia) oraz umowę o współpracy UG z Instytutem Pamięci Narodowej (17 grudnia 2002).

UG przystąpił do Fundacji Polska Biblioteka Internetowa w charakterze fundatora oraz do Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu. To znaczące osiągnięcia, których sens ujawnia się dopiero w dłuższej perspektywie rozwoju naszej uczelni.

Skąd przychodzimy? Jacy byliśmy w roku 1970, gdy uniwersytet powstawał?

W roku 1970, roku powstania Uniwersytetu Gdańskiego, studiowało na nim 9318 studentów, w tym 4500 na studiach dziennych oraz prawie 4900 na wieczorowych i zaocznych. Posiadaliśmy wówczas kadrę prawie 900 nauczycieli akademickich, z których 17 było profesorami, a 73 docentami. Porównując te

dane ze stanem obecnym widać zdecydowany postęp. Choć liczba studentów zwiększyła się trzykrotnie, to relacja liczby studentów stacjonarnych do studiujących w innym trybie jest zdecydowanie większa. Dziś w trybie dziennym na UG studiuje ponad 50 proc. wszystkich studentów. Fakty przeczą więc mitowi o tym, że ostatnie kilkanaście lat doprowadziło do niepohamowanego rozwoju studiów zaocznych i wieczorowych ze szkodą dla studiów dziennych. Zdecydowanie większy też jest odsetek kadry nauczycielskiej o najwyższych kwalifikacjach zawodowych – profesorów i doktorów habilitowanych. Oznacza to znaczny postęp w jakości kształcenia i badań naukowych prowadzonych na uniwersytecie.

To chyba właściwy moment by przypomnieć, że Święto Uniwersytetu to również okazja skłonienia głowy przed tymi, którzy swoją pracą, wysiłkiem i oddaniem zaskarbili sobie uznanie i wdzięczność całej społeczności akademickiej naszej uczelni, potwierdzoną przyznaniem im odznaczeń państwowych i medali Komisji Edukacji Narodowej.

Szanowni Państwo, z okazji wyróżnienia was tak wysokimi odznaczeniami przyjmijcie wyrazy naszego najwyższego szacunku i wdzięczności za wasz wysiłek dla dobra naszej uczelni, naszych studentów i społeczności Pomorza, którym z takim oddaniem służycie. Medale i odznaczenia są tylko widomym znakiem naszego dla was uznania.

Tak się szczęśliwie złożyło, że w trakcie dzisiejszej uroczystości będziemy mieli niecodzienną okazję uhonorować naszego wielce szanownego kolegę, profesora doktora habilitowanego Andrzeja Piskozuba, który pierwszego kwietnia bieżącego roku obchodzi pięćdziesięciolecie pracy naukowej i w dalszym ciągu jest aktywnym członkiem naszej społeczności.

Szanowny Panie Profesorze, już w tej chwili składam Panu najgorętsze podziękowania za przyozdobienie uniwersytetu pańskimi osiągnięciami naukowymi i dydaktycznymi.

Co nas czeka w najbliższej przyszłości?

Generalnie, obraz jest nie najweso-
szy, ale jest na nim wiele jasnych punk-

DOKONCZENIE NA STR. 6





tów. Za niecałe trzy miesiące będziemy głosowali w referendum nad przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Mam wielką nadzieję, że społeczeństwo nasze wypowie się za przystąpieniem do niej. To wielka szansa. Dla szkolnictwa wyższego to nadzieja, że rząd polski będzie zmuszony zastosować się do choćby jednej dyrektywy Rady Europejskiej. Chodzi mi tu o przyjętą w zeszłym roku w Barcelonie dyrektywę mówiącą, iż do końca 2010 roku kraje członkowskie powinny przeznaczyć na badania naukowe 3 proc. Produktu Krajowego Brutto. Aktualnie rząd polski przeznacza na badania zaledwie 0,35 proc. PKB, a udział nakładów na naukę co roku maleje (należy do tego dodać ok. 0,3 proc. PKB środków pochodzących ze źródeł pozabudżetowych, czyli w sumie niecałe 0,65 proc.). I tak stanowi to 1,4 proc. budżetu państwa przeznaczanego na naukę i 3,7 proc. budżetu przeznaczanego na utrzymanie szkolnictwa wyższego (ale tylko około 0,7 proc. PKB).

Według opracowania przygotowanego w styczniu bieżącego roku przez Urząd Komitetu Badań Naukowych, w latach 1991-2003 budżetowe środki na finansowanie nauki w cenach realnych z 1991 roku zmalały z 612 mln do 418 mln złotych. Podobnie jest w szkolnictwie wyższym. Jeśli w najbliższym czasie rząd nie przeznaczy większych środków na badania naukowe i szkolnictwo wyższe, grozi nam załamanie systemu państwowego szkolnictwa wyższego.

I w tym roku dotacje na działalność naszej uczelni są skromniejsze niż w roku ubiegłym, który i tak był cięższy od poprzedniego. Ale czy to skłoniło nas do załamania rąk? Nie. Jak widzieliśmy, uczelnia rozwija się mimo przeciwności losu (a konkretniej budżetu państwa). Ani w tym roku, ani jak wszystko na to wskazuje, w przyszłym, sytuacja nie ulegnie znacznej poprawie. Ale czy to oznacza, że mamy narzekać, iż na więcej wyrzeczeń nie mamy już siły? Z pewnością nie. Musimy tylko jeszcze racjonalniej gospodarować środkami, które są do naszej dyspozycji. Musimy likwidować te wszystkie luki, którymi mogą wyciekać bezproduktywnie nawet najmniejsze kwoty i uczciwie rozliczać się przed sobą samymi z naszego gospodarowania. Temu służą nasze wysiłki, by wszystkie decyzje, szczególnie personalne i finansowe, były jak najszerszej konsultowane, oparte na jasnych regulacjach obowiązujących na całym uniwersytecie, jednakowe co do zasad na wszystkich wydziałach i we wszystkich jednostkach organizacyjnych.

Mamy 33 lata. To dobry wiek w drodze do pełnej dojrzałości.

Dlatego kadra i jakość kształcenia to obiekt wzmożonego zainteresowania

władz uczelni na wszystkich poziomach zarządzania: od rektora, przez prorektorów, dziekanów i dyrektorów instytutów. Naszym celem jest takie wzmocnienie kadry, aby żadnemu kierunkowi kształcenia nie groziło nawet chwilowe osunięcie się poniżej wymaganego minimum – minimum ośmiu samodzielnych pracowników nauki. Konkretnie kroki już zostały podjęte i z przyjemnością chcę zakomunikować, że poza awansem naukowym naszych własnych kolegów, nowy rok akademicki powinniśmy zacząć wzmocnieni o co najmniej dziesięciu doktorów habilitowanych i profesorów pozyskanych z innych ośrodków. Nie ukrywam, że poważnym impulsem do tych działań, dość kosztownych, są zarówno odbyte, jak i zapowiedziane wizyty ekspertów Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Większość wydziałów ma już co najmniej znośne warunki pracy, a parę całkiem dobre. Niemniej pozostają na UG wydziały, gdzie warunki studiowania i pracy naukowej wymagają pilnej i to znacznej poprawy.

Budując bibliotekę i spłacając kredyt zaciągnięty na budowę budynku prawa i administracji trudno marzyć o rozwinieciu szerszego frontu inwestycyjnego finansowanego z własnych środków. Dlatego mam nadzieję, że uda nam się szczęśliwie zakończyć przygotowania i rozpocząć pod koniec tego roku budowę nowego budynku Instytutu Oceanologii w Gdyni (w całości finansowanego ze środków KBN). To wielkie wyzwanie, nie tylko ze względu na nieprawdopodobnie krótkie terminy, w jakich musimy realizować etapy przygotowawcze, ale również ze względu na fakt, że przy niższych niż w roku ubiegłym dotacjach budżetowych, jakie przyznano nam na ten rok, musimy wygospodarować dodatkowo około 900 000 złotych na koszty projektu technicznego budynku. Z wielką przyjemnością odnotowuję również fakty dużej przychylności władz Gdyni, Gdańska i Sopotu dla potrzeb lokalowych uniwersytetu. Wiem, że prowadzone są w tej chwili prace nad wskazaniem nam obiektów, które w najbliższych latach będą mogły być nam przekazane. Cieszy to tym bardziej, że wśród prezydentów miast, radnych i parlamentarzystów jest coraz większa liczba osób, które deklarują swoją pomoc w urzeczywistnianiu wizji uniwersytetu skupionego w większości w obrębie kampusów, nie rozproszonego po całej aglomeracji.

Wymieniłem główne cele strategiczne na najbliższe lata. I jestem przekonany, że wspólnym wysiłkiem je zrealizujemy.



Wysoki Senacie, Szanowni koledzy

Pozwólcie, że kończąc to wystąpienie, złożę wam wszystkim podziękowanie za wspaniałą pracę, która jest chlubą nas wszystkich. Dziękuję za współpracę, bez której trudno byłoby marzyć o tym, czego już dokonaliśmy, a tym bardziej o tym, co zamierzamy. Chcę też wszystkim Państwu życzyć, by ten najbliższy rok, przeżyty w zdrowiu i pomyślności, był dla was jak najbardziej owocny na polu naukowym i osobistym, a dla nas stanowił powód do dumy, iż jesteśmy częścią Uniwersytetu Gdańskiego, największej i naukowo najsilniejszej jednostki szkolnictwa wyższego Pomorza.

Dziękuję. ■

MEDALAMI KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ odznaczeni zostali:

dr Teresa BAUMAN
mgr Janina BŁASZCZYK – WIERZBICKA
dr hab. Michał BŁAŻEJEWSKI
profesor nadzwyczajny UG
prof. dr hab. Józef BORZYSZKOWSKI
dr Zofia BURNEWICZ
prof. dr hab. Gabriela CHOJNACKA-SZAWŁOWSKA
mgr Ewa CHRZAN
prof. dr hab. Jerzy CIARKOWSKI (2001)
dr Honorata CYRZAN (2001)
dr hab. Wiesław DŁUGOKEŃSKI
profesor nadzwyczajny UG
prof. dr hab. Jerzy FALANDYSZ
dr hab. Roman GOŁĘBIEWSKI
profesor nadzwyczajny UG
dr hab. Marcelina GRABSKA
profesor nadzwyczajny UG
prof. dr hab. Jan GRAJEWSKI
dr hab. Jacek HERBICH
dr hab. Marian HOŁONA (2001)
profesor nadzwyczajny UG

mgr Grażyna JAŚKOWIAK
dr hab. Alina KOLAŃCZYK
profesor nadzwyczajny UG
dr hab. Krzysztof Maciej KOWALSKI
profesor nadzwyczajny UG
dr Rita KOZŁOWSKA – RAŚ
dr hab. Zbigniew Tadeusz KREFT
profesor nadzwyczajny UG
dr hab. Anna KUBALE
profesor nadzwyczajny UG
prof. dr hab. Bernard KUBIAK
dr Grażyna KWIECIŃSKA (2001)
prof. dr hab. Barbara LIPIŃSKA
dr Wirginia LOEBL
prof. dr hab. Edward ŁUCZYŃSKI
dr hab. Teresa MARTYNIUK
profesor nadzwyczajny UG
dr Kazimiera NOWAK – LIPIŃSKA
dr hab. Mieczysław NUREK
profesor nadzwyczajny UG
dr Barbara OLZACKA
mgr Małgorzata PIEŚLA (2001)
dr Ewa ROGOWSKA
dr Anna STERNICKA



dr Bożena SZCZEPIŃSKA (2001)
mgr Alicja SZEFLER – JASKUŁA
dr hab. Stefan TOKARSKI
dr Hanna TREDER
profesor nadzwyczajny UG
dr Jolanta WOJCIECHOWSKA
prof. dr hab. Bogdan WOJCISZKE (2001)
dr Janina ZASZCZYRYŃSKA-WERMUT

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI zostali uhonorowani:

mgr Ingrid GŁĘBOCKA
dr hab. Kazimierz NOWOSIELSKI
profesor nadzwyczajny UG
mgr Sławomir SWERPEL (2001)
SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI
dr Marek ADAMIEC
dr Danuta GAIK – POKOJSKA
dr Danuta IDCZAK
prof. dr hab. Jolanta MAĆKIEWICZ
prof. dr hab. Zbigniew MAĆKIEWICZ
dr Joanna PIETRZAK
BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI
dr Renata ORŁOWSKA

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI otrzymali:

prof. dr hab. Jan BURNEWICZ
prof. dr hab. Jan DRWAŁ
dr Andrzej FRIEDRICH
prof. dr hab. Hanna JAKLEWICZ
prof. dr hab. Ryszard RUTKA
prof. dr hab. Waldemar TŁOKIŃSKI
dr hab. Krystyna TURO
profesor nadzwyczajny UG

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI odznaczono:

prof. dr hab. Annę MARTUSZEWSKĄ
prof. dr hab. Edwarda BREŻĘ
prof. dr hab. Czesława CIESIELSKIEGO

Fot. Marcin Krysiak
Studencka Agencja Fotograficzna

**Akredytacja jako system
weryfikacji i oceny szkół
wyższych w Polsce stanowi
novum, ale w państwach
europejskich ma bogatą tradycję**

Wiele kierunków naszej uczelni legitymuje się Certyfikatami Wysokiej Jakości Kształcenia, czy należy to łączyć z działalnością Państwowej Komisji Akredytacyjnej?

Certyfikaty przyznaje Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna (UKA), która powstała w 1997 roku, z inicjatywy Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich i od tamtej pory ocenia poziom kształcenia, przede wszystkim na kierunkach uniwersyteckich, chociaż nie tylko. Komisja ma siedzibę w Poznaniu, w jej skład wchodził prorektor ds. kształcenia. Funkcję przewodniczącego pełni obecnie prof. dr hab. Stanisław Chwirot.

UKA ma charakter środowiskowy. Powołana przed rokiem Państwowa Komisja Akredytacyjna (PAKA) jest ciałem nowym, działającym z mocy ustawy o szkolnictwie wyższym. Jej cele i zadania sprowadzają się do formalno-merytorycznej kontroli nad wszystkimi uczelniami państwowymi i niepublicznymi. Ocenia standardy nauczania i warunki kształcenia. Na Uniwersytecie Gdańskim PAKA oceniła dopiero jeden kierunek. Od chwili jej powstania na uczelniach, zwłaszcza na uniwersytetach, istnieją dwa systemy akredytacji: środowiskowy i państwowy – o znaczeniu nadrzędnym.

Jak funkcjonuje UKA?

Przyznawany przez tę komisję certyfikat akredytacyjny jest certyfikatem wyróżniającym, przyznanym w wyniku dobrowolnego poddania się ocenie. Ponieważ standardy wymagań są wysokie, więc nie wszystkie kierunki decydują się na akredytację. Zasada jest taka, że musi się zgłosić co najmniej pięć takich samych kierunków z różnych uczelni. Wtedy powołuje się grupę ekspertów, którzy przygotowują jednolite kryteria akredytacji dotyczące wymogów kadrowych, programowych i jakości kształcenia. Jeżeli komisja nie zgłasza żadnych zastrzeżeń, ocenę wieńczy certyfikat przyznawany na pięć lat. W razie uwag i zaleceń przyznawana jest akredytacja dwuletnia. W tym czasie należy zastosować się do komisyjnych wskazówek.

Jak UKA ocenia naszą uczelnię?

Środowiskowej akredytacji poddały się i uzyskały certyfikaty następujące kierunki: biologia, biotechnologia, chemia, filologie polska i rosyjska, fizyka,

AKREDYTACJA

dobrowolna i obowiązkowa

Z prof. dr hab. Haliną Piekarek-Jankowską
prorektorem UG ds. kształcenia, rozmawia Anna Jęsiak



Fot. Donata Głowacka

geografia, historia, oceanografia, ochrona środowiska i psychologia. Zakończona niedawno wizyta zespołu oceniającego na ekonomii też wypadła bardzo dobrze.

Ponieważ jestem w tej kadencji członkiem UKA, wiem że ma ona plan wizytacji sprawdzających na kierunkach, które uzyskały akredytację. Chodzi o sprawdzenie, jak przebiega realizacja zaleceń, a także o kontrolę, czy nie zaszły niekorzystne zmiany na kierunkach z 5-letnią akredytacją.

Co i jak oceniła PAKA na naszym uniwersytecie?

Na początku roku akademickiego do akredytacji wezwano – bo w tym przypadku ocena jest obligatoryjna – kierunki filologiczne, bez względu na to w jakich jednostkach organizacyjnych funkcjonują, oraz chemię. Dotyczyło to zatem Wydziału Filologiczno-Historycznego oraz Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych. Na WFH postępowanie akredytacyjne zostało zakończone pozytywną oceną wszystkich filologii, a wyróżniającą dla anglistyki. PAKA stosuje następującą klasyfikację: wyróżniającą, pozytywną, warunkową i negatywną.

W kolegium natomiast pozytywnie wypadły anglistyka i germanistyka, a romanistyka otrzymała „warunek” z powodu niespełnienia minimum kadrowego,

braku jednego samodzielnego pracownika. Jest nadzieja, że w czasie wyznaczonym przez komisję, czyli do 1 października przyszłego roku, uda się to zmienić, bo jedna habilitacja jest w toku.

Nie mamy jeszcze raportu na temat chemii, czekamy na wyniki.

Na początku stycznia PAKA zawiadomiła, że w tym semestrze będą wizytowane: ochrona środowiska (są to magisterskie studia uzupełniające na chemii, biologii, geografii i oceanologii) oraz zarządzanie i marketing na Wydziale Zarządzania, psychologia na Wydziale Nauk Społecznych, a także informatyka na Wydziale Matematyczno-Fizycznym.

Czy środowisko akademickie nie ma poczucia, że działalność obu komisji akredytacyjnych – środowiskowej i państwowej – niepotrzebnie się dubluje, a certyfikat UKA nie jest dokumentem naprawdę znaczącym?

Dyskusje na ten temat toczą się w środowisku uczelnianym, na kolegiach dziekańskich, na posiedzeniach UKA. Wiadomo, że przewodniczący obu komisji też o tym rozmawiają. Być może wynegocjują warunki wzajemnej uznawalności ocen i relacji między akredytacjami. Pamiętajmy jednak, że PAKA, działająca na mocy ustawy, pozostanie ciałem nadrzędnym.

DO KOŃCZENIA NA STR. 22

”

Wokół offsetu w całym akademickim środowisku

jest wiele niejasności i niedomówień.

Krążą też różne pogłoski.

Rzetelnych informacji nie posiada

nawet Komitet Badań Naukowych

TRUDNE pieniądze

Z prof. dr. hab. Bernardem Lammkiem, prorektorem ds. nauki, rozmawia Anna Jęsiak

Od paru miesięcy dużo się mówi o offsecie, czyli pieniądzach jakie Amerykanie mają zainwestować w Polsce w zamian za zakup przez nasz rząd samolotów bojowych. Środki z tzw. offsetu pośredniego – jak powszechnie się sądzi – mogą stanowić zastrzyk finansowy dla naszej nauki. Na co może liczyć Uniwersytet Gdański?

Bardzo trudno określić dziś korzyści, jakie może nam przynieść offset, bowiem zbyt skromną mamy na ten temat wiedzę. Z około 6 mld dolarów, gdyż na tę kwotę opiewa offset, blisko 3 mld przypadnie prawdopodobnie na inwestycje nie związane bezpośrednio z przemysłem zbrojeniowym. Pewne jest jedno: to nie będą środki łatwe do uzyskania, tak jak np. klasyczne granty. O nie też trzeba zabiegać, lecz zwykle wystarczy aplikacja i prezentacja pomysłu, aby otrzymać pieniądze na jego realizację. W przypadku offsetu należy przedstawić precyzyjnie dopracowane uzgodnienia dotyczące sposobu finansowania, biznesplan całego przedsięwzięcia i sposób rozliczenia inwestycji.

Offset to rodzaj pożyczki na uruchomienie jakiejś inwestycji, technologii, wdrożenia jakiegoś projektu z założeniem, że przedsięwzięcie ma się sfinansować, a potem przynosić zyski. Nie jestem wyrocznią w tej kwestii, ale wiadomo, że offsetowe środki mają być zwrócone w ciągu około 10 lat. Dlatego finansowania z offsetu nie należy kojarzyć z grantami, choć mogą się mylić. Oby tak było. Trudno jednak wyobrazić sobie miliardy „rozdane” na grantowe, choćby i najbardziej słuszne, przedsięwzięcia. Bez przewidywanego efektu finansowego szansa uzyskania offsetowych pieniędzy wydaje się stosunkowo mała. Nie wyklucza się jednakże offsetowych inwestycji np. w przedsięwzięcia typu infrastruktura teleinformatyczna, które nie są jeszcze dopracowane pod względem ekonomiczno-organizacyjnym. Ale to i tak nie rozegra się na poziomie wydziału czy uczelnianej katedry, lecz mieć będzie wymiar strategiczny, jak np. infostrada Gdańsk-Toruń.

Czy nasza uczelnia spróbuje zatem sięgnąć po offsetowe pieniądze?

Oczywiście, ponieważ trzeba aplikować, nawet jeśli ostateczne decyzje okażą się dla nas niekorzystne. Bierność byłaby grzechem zaniechania, być może niewybaczalnym. Do tej pory cztery wydziały – biotechnologia, matematyczno-fizyczny, chemia i biologia – zgłosiły offsetowe projekty. Powstawały one w dużym pośpiechu, ponieważ ministerstwo zaskakiwało nas terminami – cztero-, trzy-, a nawet dwudniowymi. W dodatku nie mieliśmy żadnych wskazówek, jak taki projekt ma się przedstawiać. W końcu nadeszły odpowiednie formularze, do których należało aplikacje dostosować, co wprowadziło pewien porządek.

Jakie szanse pozyskania środków offsetowych mają inne wydziały, np. humanistyczne?

Na początku mówiono, że i one mogą na offsecie zyskać, ale sądzę, iż offsetowa oferta będzie przede wszystkim domeną kierunków eksperymentalnych, bo tylko one mogą zaproponować konkretny – produkt bądź proces technologiczny, które mogą na sobie zarobić. Raz jeszcze podkreślam, że wokół offsetu w całym akademickim środowisku jest wiele niejasności i niedomówień. Krążą też różne pogłoski: o tym, że ktoś przedłożył kilkadziesiąt projektów, że jakaś uczelnia otrzymała już ogromne pieniądze, że z 60 propozycji Amerykanie rozpatrują tylko kilka, a resztę odrzucili. Docierają do nas hurraoptymistyczne wieści, obok wiadomości utrzymanych w tonie minorowym. Wszystkie są nieoficjalne, niesprawdzone.

Można więc sądzić, że apetyty na pieniądze z offsetu rozbudowano trochę niepotrzebnie?

Potrzebnie, ale bez poparcia rzetelnymi informacjami, których nie posiada nawet KBN. Cały czas podkreślam, że moje opinie też mogą być mylne, właśnie z braku podstawowej wiedzy. Sądzę jednak, że idealna dla uzyskania offsetu jest taka sytuacja, w której konkretna amerykańska jednostka, np. laboratorium, czy nawet uczelnia powierza naszej placówce realizację konkretnego zadania. Może ono dotyczyć etapu badań, projektu z dziedziny informatyki,



Fot. Donata Głowacka

chemicznego związku o określonych właściwościach, procesu biotechnologicznego. Istotą jest konkretny i ktoś skłonny za przedsięwzięcie zapłacić. Taki offset, rozumiany jako ułatwienie wprowadzenia na amerykański rynek jakiegoś produktu czy wiadomości, wydaje się bardziej prawdopodobny niż strumień gotówki typu grantowego. Są to moje wyobrażenia. Przypuszczam też, że aplikowanie o kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy dolarów z offsetu nie ma sensu, bo takie kwoty są na amerykańskim rynku znaczące dla indywidualnego badacza, a przedsięwzięcia offsetowe dotyczą wyższego poziomu finansowego, mieszczą się w innej skali. Jednak bogatsi w wiedzę będziemy dopiero po rozpatrzeniu naszych wniosków.

Dziękuję za rozmowę. ■

WSPÓŁPRACA

sformalizowana

Biblioteki naukowe – razem

„**Współpraca bibliotek
jest niezbędna i chociaż
na pewnym poziomie toczy się
od lat, to ma charakter nieformalny**

Podstawowym źródłem informacji dla studentów i kadry naukowo-dydaktycznej jest nowoczesna biblioteka naukowa, a coraz częściej także Internet. Uczelniane placówki posiadają bogate zbiory, służące przede wszystkim społeczności tej szkoły wyższej, przy której działają. Latami kompletowane księgozbiory mają określony profil tematyczny, związany z charakterem uczelni. Obok księżnic uczelnianych w ośrodku tak dużym jak trójmiejski istnieją jeszcze inne, bardzo dobrze zaopatrzone ksiąznice, choćby Wojewódzka Biblioteka Publiczna z licznymi filiami, Wojewódzka Biblioteka Pedagogiczna czy wreszcie Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk. Ich adresy dobrze są znane studentom i pracownikom naukowym, znajdującym tam poszukiwane przez siebie opracowania. Co można zrobić, aby lepiej pełniły swoją służebną funkcję na rzecz ludzi nauki i kształcącej się młodzieży?

Integracja systemowa

Rektorzy trzech największych uczelni – uniwersytetu, Politechniki Gdańskiej i Akademii Medycznej uznali, że po pierwsze – należy rozwinąć dotychczasowe formy współpracy, a po drugie – zaproponować nowe, żeby biblioteki naukowe lepiej i skuteczniej wypełniały swoją misję.

Pracownicy poszczególnych placówek mają dobre kontakty i od lat ze sobą współdziałają, uczestnicząc choćby w tak zwanej wymianie międzybibliotecznej, dzięki której czytelnik otrzymuje potrzebną mu książkę ze zbiorów innej ksiąznicy niż ta, w której składa zamówienie. Ponieważ różni wydawcy publikują te same tytuły, a biblioteka uniwersytecka jest zobligowana do gromadzenia egzemplarzy obowiązkowych, więc część książek, zwłaszcza dziecięco-młodzieżowych, przekazała Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. – *Przybyło nam w ten sposób około tysiąca egzemplarzy* – informuje dyrektor WBP, Maciej Krainiński. – *Wzbogacił się o literaturę interesującą naszych czytelników, a biblioteka uniwersytecka wyzbyła się pozycji, które do jej profilu nie przystają.*

– *W depozyt czasowy chętnie przekazujemy egzemplarze literatury naukowo*

-technicznej tej placówce, która ma skromniejsze zasoby z tej dziedziny, a skorzysta z nich lepiej od nas – zapewnia dyrektor Biblioteki Głównej UG, Urszula Sawicka.

To jednak nie wystarczy. Na forum Kolegium Rektorów Pomorza poszukuje się w tej kadencji nowych płaszczyzn współdziałania pomiędzy uczelniami.

– *Za jedną z najważniejszych uznaliśmy potrzebę integracji środowiska poprzez systemy informatyczne, zapisy danych, dostęp do piśmiennictwa. Truizmem jest twierdzenie, że biblioteka stanowi podstawowy element szkoły wyższej, a jej rozwój warunkuje funkcje badawcze i dydaktyczne uczelni* – wyjaśniał przewodniczący Kolegium Rektorów Pomorza, rektor AMG, prof. Wiesław Makarewicz, podczas spotkania z dyrektorami bibliotek, zorganizowanego w UG z inicjatywy rektora, prof. Andrzeja Ceynowy.

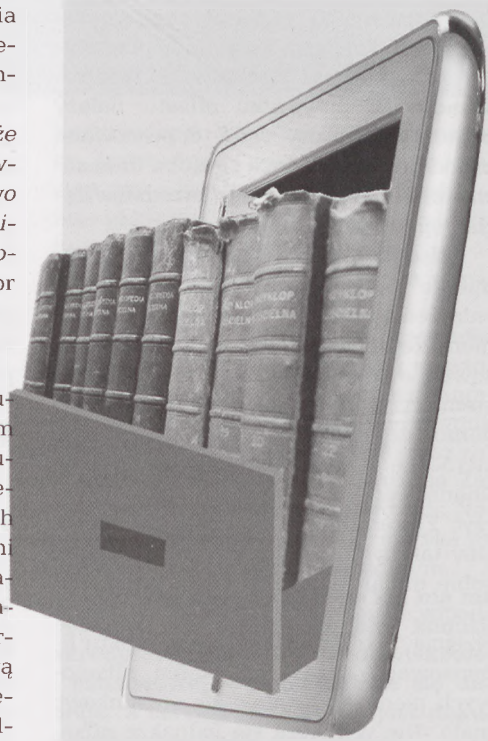
– *Wyznając zasadę, że uczelni może brakować aparatury naukowo-badawczej, ale dostęp do informacji naukowo-technicznej musi być zapewniony. Biblioteka to największe uczelniane dobro, które należy chronić* – mówił rektor PG, prof. Janusz Rachoń.

Oszczędnie, ale mądrze

Trwająca już kilkanaście lat komputeryzacja przebiega z różnym skutkiem na poszczególnych uczelniach i dokonuje się z reguły w odmiennych systemach. Biblioteki trzech największych uczelni, a także BG PAN, z unikatowymi zbiorami, stanowią jednak swego rodzaju awangardę. Chodzi tu i o dokonywane zakupy, i o postęp w dziedzinie informatyzacji. Uniwersytet buduje nową siedzibę dla swej biblioteki – nowoczesną, o charakterze regionalnym. Uczelnia, na której kilka lat temu zaczęto realizować pionierskie przedsięwzięcie – Bibliotekę Literatury Polskiej w Internecie, znalazła się wśród założycieli Fundacji Polskiej Biblioteki Internetowej. Politechnika od dawna jest zaangażowana w tworzenie naukowej biblioteki przyrodniczo-technicznej on line, w działania na rzecz kształcenia na odległość. Ale poziom wielu innych placówek,

w Gdańsku i w Słupsku, również o statusie bibliotek naukowych, odbiega od tych standardów. Decydują o tym przede wszystkim pieniądze.

Rosnące koszty zakupów, konieczność ograniczania wydatków na czasopisma naukowe, głównie zagraniczne, których oferta jest coraz bogatsza, zmusza często i te duże uczelniane biblioteki do trudnych decyzji, do skreślenia prenumerowanych tytułów. Zazwyczaj każda z placówek sama dokonuje wyboru, rezygnując np. z czasopism niskonakładowych. Konsekwencje tych, nierzadko wymuszonych materialną sytuacją decyzji, bywają niestety smutne. Biblioteka naukowa z prawdziwego zdarzenia winna mieć w swych zbiorach całość piśmiennictwa przynajmniej z dziedziny,



w której się specjalizuje. Luki są niewybaczalne. Można ich uniknąć, a zakupy racjonalizować, jeśli działać się będzie wspólnie. Przed laty porozumienie dotyczące wydawnictw biologicznych i chemicznych obowiązywało między UG i PG. W ten sposób można zaoszczędzić pieniądze, nie uszczuplając bibliotecznej oferty dla środowiska.

Współpraca jest również konieczna przy staraniach o dostęp do czasopism on line. Tu z konsorcjami zawiera się kosztowne transakcje pakietowe, na ogół wykorzystując tylko część zawartości pakietu.

Konsolidacja sił i środków także tutaj wydaje się konieczna.

W kwestii formalnej

Jak to ma wyglądać w praktyce? Najłatwiejsze będzie przekazanie w czasowy depozyt tytułów mało reprezentatywnych dla danej placówki bibliotece, do której profilu lepiej przystają. Znacznie trudniej natomiast będzie o wspólny system rejestracji użytkowników, umożliwiający studentom i pracownikom jednej uczelni bezproblemowy dostęp i korzystanie ze zbiorów innych uczelnianych bibliotek.

– *Uczelnianej kadrze niełatwo będzie oswoić się z sytuacją, w której macierzysta biblioteka nie jest już samowystarczalna, a także zrezygnować z prenumeraty niektórych tytułów czasopism, co leży w gestii instytutów. Mimo komputeryzacji perspektywa digitalizacji zbiorów wydaje się wielu osobom jeszcze odległa i abstrakcyjna. Książka, czasopismo, konkretny artykuł w formie elektronicznej to wciąż coś innego niż tradycyjny egzemplarz – mówi dyr. Urszula Sawicka.*

Współpraca bibliotek jest niezbędna i chociaż na pewnym poziomie toczy się od lat, to ma charakter nieformalny. Należy ją sformalizować również dlatego, aby usunąć legislacyjne przeszkody. To już leży w gestii rektorów – ich porozumienie może takie działanie usankcjonować.

W Gdańsku trwają intensywne prace nad dokumentem porozumienia, prowadzone przez zespół złożony z przedstawicieli bibliotek UG, PG, AMG i PAN, a sformowany bezpośrednio po spotkaniu w rektoracie.

– *Będzie to umowa cywilna – wyjaśnia dyr. Sawicka. – Jednocześnie dwa robocze zespoły opracowują regulaminy wspólnego udostępniania zbiorów studentom, a także listę i kształt prenumeraty czasopism zagranicznych. To dopiero początek, ale już zarysowują się kontrowersje, nie tyle w związku z wydatkami, co np. z przejściem na elektroniczną archiwizację.*

– *Przygotowując skonsultowaną prawnie propozycję porozumienia musimy zadbać o ochronę interesów wszystkich stron i szacunek dla autonomicznych decyzji partnerów – apelował rektor UG, prof. Andrzej Ceynowa.*

► **Maria Blarowska**

STUDENT POTRAFI

**Chociaż uniwersytet
nie jest uczelnią techniczną,
to gros jego studentów dobrze
sobie radzi z obsługą komputera.**

Warto to spożytkować

Za dość hermetycznym określeniem, czyli „integracją celów studiów informatycznych ze strategią uczelni”, kryje się po prostu propozycja ścisłego powiązania tematyki zajęć i prac studenckich z praktyką, z interesami uczelni. Zadania realizowane przez studentów w toku nauki mogą mieć przecież charakter użytkowy i użyteczny, znajdować zastosowanie w procesie informatyzacji danej szkoły. Oto przykład: słuchacze ekonomii i zarządzania tworzą oprogramowanie potrzebne do tworzenia elektronicznych systemów zarządzania uczelnią.

Jak wykorzystać informatyka

Zgodnie z takimi założeniami od czterech już lat powstaje większość prac magisterskich i doktorskich na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu także ma już pewne, dobre doświadczenia w wykorzystywaniu prac młodych adeptów informatyki, choćby dla uatrakcyjnienia serwisu www. Kiedy zatem w Gdańsku? – wypada zapytać.

Okazuje się, że niewiele trzeba, aby i u nas kształcenie informatyczne bardziej związać z rozwojem uczelni. Tak przynajmniej twierdzi Zbigniew Ruszczyk, dyrektor Ośrodka Informatycznego UG.

– *Na Wydziale Matematyczno-Fizycznym, Ekonomicznym, a także na Wydziale Zarządzania, gdzie studenci odbywają kurs informatyki, jest to najbardziej pożądane i jednocześnie stosunkowo proste w realizacji. To zresztą właśnie z Wydziału Mat.-Fiz. otrzymaliśmy sygnał-propozycję współpracy, polegającej na skojarzeniu programu zajęć z konkretnymi zadaniami, wykonywanymi pod naszą opieką na rzecz wydziału. Wydaje się jednak, że i dla słuchaczy innych kierunków, w tym również dla humanistów, istnieje możliwość poszerzenia wiedzy z dziedziny informatyki i zdobycia umiejętności cenionych we współczesnym świecie. Nic przecież nie stoi na przeszkodzie, by np. powierzyć polonistom wirtualne poradnictwo językowe, a młodym poetom pozwolić wykreować własną stronę internetową. Przed germanistami, anglistami, rusycystami też*

otwiera się szansa budowania własnych stron, a także tłumaczenia informacji zawartych w naszej uniwersyteckiej witrynie na inne języki. Praktyczny wymiar takich działań to uatrakcyjnienie i wzbogacenie elektronicznej wizytówki uczelni – mówi dyrektor Ruszczyk.

Bazy danych i portale

Ośrodek opracował już wykaz propozycji projektów dla studentów informatyki. Na liście tej znajduje się m.in. przygotowanie internetowych kursów podstaw obsługi komputera, obsługi edytora tekstu, programu pocztowego i Internetu z myślą o nauczaniu na odległość, opracowanie portalu instytutu, katedry lub pracownika, zbudowanie bazy danych użytkowników sieci w domach studenckich, internetowej książki telefonicznej UG i wiele innych.

O ile studenci młodszych lat mieliby mniej skomplikowane zadania, polegające m.in. na opracowywaniu instrukcji użytkownika określonych programów komputerowych wskazanych przez ośrodek, czy wspomaganie go w obsłudze sprzętowo-programowej uczelnianych jednostek (także w diagnozowaniu niesprawnego sprzętu), to słuchacze starszych lat i dyplomanci musieliby rozwiązywać trudniejsze problemy. Zagadnienia te byłyby tematami prac zaliczeniowych, semestralnych oraz rozpraw magisterskich.

Zdaniem dyrektora Zbigniewa Ruszczyka, warunkiem powodzenia przedsięwzięcia będzie sprecyzowanie zadań oraz określenie zakresu obowiązków partnerów. Wyznaczeniem zadań, dostarczeniem odpowiednich narzędzi oraz kontrolą i rozliczeniem wykonania projektów zajmowałby się ośrodek.

Do nauczycieli akademickich należałaby opieka dydaktyczna.

– *Bez takiego wsparcia nie damy sobie rady. Ktoś, kto prace komputerowe traktuje jako sposób na łatwe zajęcia, jest w błędzie. To nie takie proste jak się wydaje, tym bardziej, że wymaga udostępnienia profesjonalnego, drogiego sprzętu. Ale trzeba próbować. Chociaż uniwersytet nie jest uczelnią techniczną, to gros jego studentów dobrze sobie radzi z komputerami i wykazuje zainteresowanie informatyką. Warto to wykorzystać w obopólnym interesie – przekonuje dyr. Ruszczyk.*

► **S.T.**

„

*Filozofia pomagania
taktownego, mądrego**i koniecznego – jest bardzo
złożonym problemem.**Pomoc miewa różne wymiary*

MĄDRA POMOC

jest sztuką

III Forum na temat niepełnosprawnych

Wbrew obawom organizatorów sala 039 Wydziału Filologiczno-Historycznego nie świeciła pustkami. Temat trzeciego już forum dotyczącego osób niepełnosprawnych okazał się interesujący zarówno dla potrzebujących i korzystających z pomocy, jak i dla tych którzy ją świadczą. Prof. dr hab. Joanna Rutkowiak, przewodnicząca Rektorskiej Komisji ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier”, nie ukrywała zadowolenia z faktu, że na sali, obok studentów i nauczycieli akademickich, byli także pracownicy uczelnianej administracji, urzędnicy dziekanatów i rektoratu. To przecież w dużej mierze również od nich zależy, czy warunki, w jakich kształcą się niepełnosprawni studenci, wyrównują ich szanse zdobywania wiedzy.

Tylko bariera intelektu

III Forum przebiegało pod hasłem: „O pomocy i pomaganiu innym”. Dotknęło spraw delikatnych i złożonych, jakie wiążą się z niesieniem i przyjmowaniem pomocy. Przyniosło też garść informacji o możliwościach wsparcia oferowanych zarówno przez Urząd Miasta Gdańska, jak też pomorski oddział Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON). Stało się okazją do zaprezentowania działań samej uczelni, zmierzających do usuwania barier architektonicznych i technicznych będących przeszkodą w życiu codziennym niepełnosprawnych studentów i w zdobywaniu przez nich wiedzy. Warto wspomnieć, że te działania zwróciły uwagę ośrodków zagranicznych i pozwoliły naszej uczelni, jako jedynej w kraju, włączyć się z tymi zagadnieniami, za pośrednictwem Glasgow, w realizację 6 Programu Ramowego UE.

– *System rekrutacji na uczelnię i wymogi stawiane w toku studiów są jednako-
we dla wszystkich. Nie ma mowy o taryfie
ulgowej, o jakichkolwiek przywilejach.
Nie na tym polega wyrównywanie szans
samorealizacji. Starając się zapewnić
odpowiednie warunki nauki, umożliwić
niepełnosprawnym funkcjonowanie w
społeczności akademickiej, zachowujemy
tylko jedną barierę: intelektualną* –
mówił rektor UG, prof. Andrzej Ceynowa,
otwierając obrady forum.

O tym że władze uczelni systematycznie, w miarę finansowych możliwości, dążą do unowocześniania starych (bo nowo powstające spełniają już te wymogi) uniwersyteckich obiektów pod kątem potrzeb osób niepełnosprawnych, przekonywała mgr inż. Elżbieta Gorlikowska, z-ca dyrektora ds. administracyjnych. Winda, bariera, podjazd, odpowiednio przystosowane toalety czy pokoje w akademikach – to inwestycje zazwyczaj nieduże, ale o ogromnym znaczeniu. Chociaż... 300 tys. zł, bo tyle kosztuje winda hydrauliczna niezbędna na Wydziale Filologiczno-Historycznym, to bariera dla uczelnianego budżetu.

Życie w konwoju

Blokadą w tworzeniu otoczenia przyjaznego ludziom fizycznie okaleczonym są jednak nie tylko pieniądze, lecz także świadomość. Filozofia pomagania – taktownego, mądrego i koniecznego – jest bardzo złożonym problemem. Na niektóre jego aspekty zwróciła uwagę dr Krystyna Rzedzicka w swoim referacie „Pomaganie innym – misja czy umiejętność?”.

Z literatury przedmiotu wykorzystala metaforę konwoju, w jakim toczy się nasze życie, będące cennym łańdżkiem. Biegnie ono zawsze w towarzystwie innych ludzi, z którymi jesteśmy związani – rodziny, przyjaciół, znajomych, współpracowników. Człowiek niepełnosprawny ma mniej tych towarzyszy podróży albo też zyskuje nowych, np. wśród specjalistów od rehabilitacji czy lekarzy.

Pomoc miewa różne wymiary. Ofiarowuje zrozumienie, dowartościowanie, wsparcie duchowe lub materialne, radę. Rodzi się z różnych motywów – od poczucia solidarności z cudzym cierpieniem, współczucia, po litość, a także z próżności własnej, z chęci pokazania się w roli osoby szlachetnej i dobrej.

– *Pomoc – dowodziła dr Rzedzicka –
jest sztuką i wymaga ciągłego uczenia
się. Niepełnosprawni potrzebują wsparcia,
lecz jednocześnie muszą zwrócić się ku
sobie i zacząć liczyć na siebie, uniezależniając
od innych. Drugi człowiek jest w życiu
niepełnosprawnego konieczny, lecz nie po to
aby się na nim „wieszać”. Jest niezbędny do
samopoznania. Dlatego dobroć okazywana
w nadmiarze, utwierdzanie niepełno-*

*sprawnych w marzeniach zupełnie nie-
realnych, wszelki sentymentalizm w
kontaktach z nimi przynosi odwrotny
skutek. Buduje sytuację, której niepeł-
nosprawny nie umie udźwignąć.*

Relacje między zdrowymi a niepełnosprawnymi dodatkowo się komplikują, gdy ci pierwsi nie potrafią przełamać w sobie poczucia winy czy zażenowania cudzym kalectwem, a drudzy są albo agresywni, albo wycofani. Bunt, agresja, chęć odwrócenia się od świata niejako w odwecie za doznaną krzywdę – to tylko niektóre z zachowań charakterystycznych dla ludzi, których choroba czy wypadek skazały na inwalidztwo, wytrącając z normalnego rytmu życia.

Zasiane ziarno

O tej zmienności nastrojów, o trudnej drodze od buntu do uznania nowej sytuacji za pewną jakość życia opowiedział Artur Labuda, student politologii, poruszający się na inwalidzkim wózku (trwa właśnie ogólnouczelniana zbiórka pieniędzy na protezy dla niego). Mówił o tym sprowokowany parateatralną prezentacją Teatru Wybrzeżak pod kierunkiem Adama Rusiłowskiego. Symboliczne sytuacje ukazane przez grupę aktorów pobudziły do refleksji, do rozmowy o tym jak drażniące i chybotliwe bywają niekiedy piękne gesty i szlachetne intencje niesienia pomocy tam, gdzie wcale nie jest ona potrzebna. Rafał Chałcampowicz, absolwent anglistyki UG, kierujący dziś uczelnianą pracownią komputerową dla osób niewidomych i niedowidzących, przytoczył taki przykład. Ma na swej drodze stałe miejsca, punkty orientacyjne, które są dla niego tym, czym tablice informacyjne dla osoby widzącej. Gdy jednak osiąga taki punkt, dotyka go, zazwyczaj ktoś spieszny mu z pomocą. Jego to irytuje, ale sam odruch jest przecież szlachetny.

– *Ziarno zostało zasiane, pole do
przemysłu – otwarte – skomentowała
III Forum prof. Joanna Rutkowiak. Jaki
temat rozważać obergerze następne? Mo-
że będzie to wolontariat, a może szkoła
– niepełnosprawni – uczelnia. Pomysłów
jest wiele, a problemów wartych poru-
szenia – jeszcze więcej.*

► Jerzy Adler

„Nie jesteśmy Wielką Orkiestrą
Świątecznej Pomocy, lecz grupą
ludzi zdecydowanych na pracę
systematyczną i żmudną

PAJĘCZA SIĘĆ

Z prof. dr hab. Joanną Rutkowiak, przewodniczącą Rektorskiej Komisji ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier”, rozmawia Anna Jęsiak

Latem ubiegłego roku minęły dwa lata działalności Komisji ds. Projektu „Uniwersytet bez Barier”. Co przesądziło o potrzebie jej powołania?

Wszystko zaczęło się w 1995 roku, od inicjatywy dr. Juranda Czerwińskiego, który w trakcie prac nad komputeryzacją Biblioteki Głównej UG pomyślał o niewidomym i niedowidzącym czytelniku. Dzięki staraniom dr. Czerwińskiego rozpoczął się proces przystosowywania technicznej infrastruktury uczelni do potrzeb osób niepełnosprawnych. Powstał program działań, realizowanych najpierw przez grono społeczników i zapaleńców, życzliwie wspieranych przez władze uniwersytetu. Skutkiem tych poczynań stała się m.in. specjalistyczna pracownia komputerowa dla niewidomych, ulokowana w gmachu Wydziału Filologiczno-Historycznego. W pewnym momencie ujawniła się konieczność zinstytucjonalizowania indywidualnych i rozproszonych wysiłków. Postanowiono więc stworzyć komisję.

Gdyby pokusić się o próbę bilansu ponaddwuletnich działań komisji, to co okazałoby się najważniejsze?

Już w kilka miesięcy po jej utworzeniu uczelnia zatrudniła pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych. Funkcję tę sprawuje dr Anna Kobylańska.

Działalność naszej komisji to coś w rodzaju delikatnej pajęczej sieci z ciągle nowymi odgałęzieniami. Nie wszystko daje się zaplanować, bo samo życie naprowadza nas na trop różnych spraw. Czasem żartuję, że każdy z kilkunastu członków komisji przypomina nieco psa myśliwskiego, który na polowaniu chwytł ślad i za nim podąża, by po pewnym czasie trafić na następny i za nim pobiec.

Pomówmy więc o tych głównych kierunkach.

Po pierwsze, wyznaczają je problemy prawnych podstaw studiowania osób niepełnosprawnych. Dzięki poprawkom w Statucie UG oraz dokumentach określających tryb nauki oraz regulamin egzaminów wstępnych można dziś mówić o naszej uczelni jako o instytucji wspierającej kształcenie i rozwój ludzi dotkniętych różnego rodzaju kalectwem. Na uczelniane realia udało się przełożyć postanowienia sejmowe oraz stosowne deklaracje ONZ. Jednym z pilnych zadań komisji jest teraz opracowanie systemu „inventaryzacji” potrzeb kandydatów



Fot. Donata Głowacka

i studentów, a także umożliwienie wcześniejszego kontaktu kandydata z komisją egzaminacyjną, aby jej członkowie nie zostali zaskoczeni niepełnosprawnością.

Działania informacyjne to drugi nasz strategiczny kierunek. Wśród członków społeczności akademickiej musimy promować zasadę, że niepełnosprawność jest po prostu normą życia. Z samymi osobami dotkniętymi ułomnością jest trudniej. Często nie chcą się one ujawniać ani demonstrować swego kalectwa. Wolą, jeśli to możliwe, wtopiać się w normalność, zamiast tworzyć wyodrębnioną grupę. Szanując to, mamy jednak obowiązek informowania o tym, że jesteśmy gotowi do pomocy. W ubiegłym roku każdy z ubiegających się o indeks wraz z listem z dziekanatu o wynikach egzaminu otrzymał ulotkę o komisji i możliwości kształcenia niepełnosprawnych. Zrobiliśmy to metodą „chałupniczą”, ale chyba warto było, bo kontaktuje się z nami coraz więcej ludzi z zewnątrz oraz różnych organizacji.

I w końcu trzeci kierunek, czyli bariery architektoniczne i ludzkie. Na ludzi, na ich świadomość nie wpłyniemy od razu. To żmudny proces rozwiewania wątpliwości, objaśniania, przekonywania, że jest sens w mądrym pomaganiu ludziom dotkniętym przez los.

Z architekturą też nie jest łatwo. Większość budynków naszej uczelni to obiekty stare, bez podjazdów i wind.

Właściwie tylko najnowsze – Wydział Prawa i Administracji oraz siedziba rektoratu – są dostępne dla osób na inwalidzkich wózkach. Symbolem pokonywania barier, mimo wszystko i na przekór materialnym trudnościom, jest winda, która niedawno ruszyła w budynku Instytutu Pedagogiki. Gmach nie jest wysoki, ale student przykuty do wózka dostawał się na piętro wnoszony przez koleżanki.

Rok 2003 jest Rokiem Osób Niepełnosprawnych. Jak będzie przebiegać na naszym uniwersytecie?

Bez okolicznościowych fajerwerków, akcji, kwestowania, bo nie tak widzimy naszą rolę. Nie jesteśmy Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy, lecz grupą ludzi zdecydowanych na pracę systematyczną i żmudną. Na pewno będziemy ponownie obchodzić, przypadający w grudniu, Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych. Mamy już zgodę na zorganizowanie wystawy i aukcji prac plastycznych w siedzibie rektoratu.

Moim marzeniem jest powstanie biura ds. niepełnosprawnych, z gronem kilkorga etatowych pracowników, tak jak to jest na Uniwersytecie Warszawskim. A więc dalsza instytucjonalizacja, kontrolowana jednak, by nie doszło do nadmiernej biurokratyzacji.

Dziękuję za rozmowę, życząc Pani i wszystkim członkom komisji wielu powodów do satysfakcji. ■

Najczęściej powtarzały się pytania o egzaminy i program studiów. Najlepszych rad w tych kwestiach udzielali studenci. W stoiskach informacyjnych dyżurowali przedstawiciele młodszych i starszych roczników

TARGI

Akademia

To się sprzedaje

Po czym poznać, że w uniwersyteckim miasteczku w Gdańsku Oliwie przy ul. Wita Stwosza odbywają się Targi Akademia? Na pewno po dużej liczbie autokarów na parkingach przy Wydziałach Filologiczno-Historycznym oraz Matematyki i Fizyki. Nikogo już nie dziwią autobusy z miejscowości woj. pomorskiego i wielu już przywykło również do samochodów z odległych od Gdańska Suwałk czy Ostródy.

Od kilkunastu lat Uniwersytet Gdański organizuje imprezę, dzięki której młodzież ma okazję poznać różne możliwości studiowania w szkołach wyższych nie tylko naszego regionu, ale też całej Polski.

Od Krakowa do Gdańska

Targi Akademia miały w tym roku szóstą edycję. Historia imprezy jest jednak dłuższa. Przez trzy lata odbywała się ona pod hasłem „Zostań żakiem – dni otwarte”. Od dziewięciu lat na edukacyjne targi przyjeżdżają nie tylko uczniowie z całej północnej Polski, ale również przedstawiciele uczelni z całego kraju. Świadczy o tym lista tegorocznych wystawców. Stała obecność ekipy krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej potwierdza, że warto promować się na Wybrzeżu. Organizatorzy targów nie obawiają się konkurencji.

– *Zależy nam, aby decyzje maturzystów były świadome, by młodzi ludzie najpierw zebrali informacje, porównali programy studiów, ofertę socjalną uczelni, a dopiero potem wybierali kierunek czy szkołę* – mówi dr Maria Żukowska, kierownik Działu Kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego, pełnomocnik rektora ds. Targów Akademia 2003.

Maturzyści doceniają możliwość kontaktu z przedstawicielami kilkudziesięciu szkół wyższych pod targowym namiotem. – *Szukam informacji o uczelniach, które mają informatykę i już mam kilka folderów na ten temat* – zapewnia licealista z Ostródy.

Katarzyna Owczarek, maturzystka z Technikum Hotelarskiego w Gdyni myśli o studiowaniu geografii, więc



Fot. Leszek Pękalski

o ten kierunek pyta w stoiskach uniwersyteckich. Każdy wystawca doskonale przygotował się do kuszenia kandydatów na studentów. Niektóre uczelnie państwowe zawiesiły w swoich punktach tablice z wykazem kierunków, by ułatwić uczniom wybór. Każda ekipa proponowała bezpłatne ulotki i foldery. Natomiast dla dociekliwych i już zainteresowanych studiowaniem w konkretnej

szkole – aktualne informatory z zasadami rekrutacji i ofertą zajęć. Niepaństwowe szkoły wyższe przypominają o sobie, np. kolorowymi torbami reklamowymi z firmowymi nadrukami. Po nich również można rozpoznać odwiedzającą targi młodzież.

Wizytówki wydziałów

Uniwersytet Gdański, jak przystało na gospodarza, przygotował najwspanialszą ofertę. W holu budynku Wydziału Matematyki i Fizyki własny „kawałek podłogi” otrzymał każdy wydział. Przedstawiciele Wydziału Matematyki i Fizyki ozdobili swój punkt informacyjny modelami różnych urządzeń, np. żyroskopu. W stoisku Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i AMG uwagę gości przykuwają zamknięte szklane pojemniki z roślinami w środku. Paula Sołtysiak, Joanna Stróżecka i Mateusz Sękowicz chętnie wyjaśniają, że to hodowle bakterii na pożywkach...

W kącie zajmowanym przez Wydział Filologiczno-Historyczny od rana do południa taki gwar, że trudno nawet znaleźć studenta do „wywiadowania”, bo wszyscy udzielają informacji o egzaminach wstępnych. Po sąsiedztwo, w punkcie informacyjnym Wydziału Na-



Fot. Leszek Pękalski

uk Społecznych, również tłoczno i przed, i za ladą. Gości wabią kolorowe plansze, reklamujące cztery instytuty – Filozofii i Socjologii, Politologii, Pedagogiki, Psychologii.

Studenci informują i doradzają

Najczęściej powtarzają się pytania o egzaminy i program studiów. Najlepszych rad w tych kwestiach udzielają studenci. W stoiskach informacyjnych dyżurują przedstawiciele starszych i młodszych roczników. Ci z pierwszego lub drugiego roku opowiadają o egzaminach wstępnych, a ci z trzeciego czy czwartego mogą już np. podzielić się doświadczeniami z praktyk zawodowych i doradzić, czy warto studiować ten, czy inny kierunek. Na przykład, chętni na filozofię pytali, na czym polega rozmowa kwalifikacyjna i skąd wziąć teksty filozofów, które są zalecane kandydatom w regulaminie rekrutacji na studia.

W stoisku Wydziału Filologiczno-Historycznego najczęściej powtarzało się pytanie, który język jest najbardziej „opłacalny”. Przedstawiciele skandynawistyki, studenci IV roku przyznają, że trudno było im dokonać wyboru między szwedzkim, duńskim czy norweskim. Kandydatom na biotechnologię najczęściej tłumaczono, jak przygotować się do rozmowy o biotechnologii w... języku angielskim. Ten punkt rekrutacyjnego ABC wzbudzał najwięcej emocji.

– Niektóre pytania uczniów są bardzo dziwne, np. jeden z nich zapytał, czy na filozofii są wycieczki zagraniczne – wspomina Anna Koszałka, studentka IV roku filozofii i III roku prawa. Dużo osób interesuje się testami z ubiegłorocznych egzaminów wstępnych i informatorami, które można kupić w stoisku Biura Rekrutacji UG. Tu jednak decyzje



Fot. Leszek Pękański

zapadają po długim namyśle i przeanalizowaniu zawartości portfela.

– *Tu jest za dużo informacji!* – ta uwaga uczniów zwiedzających tegoroczne Targi Akademia zabrzmiała jak najpiękniejszy komplement. Nauczyciele i opiekunowie młodzieży z małych miejscowości szczególnie cenili bogactwo oferty prezentowanej w jednym miejscu. Daje to pogląd, gdzie i w jakim kierunku można się kształcić, zarówno w naszym regionie, jak i gdzie indziej. Tegoroczne targi odwiedziło prawie 20 tys. gości. Do nas, do organizatorów, docierały wyłącznie pochlebne opinie o imprezie, którą cenią przede wszystkim młodzi mieszkańcy mniejszych ośrodków. Młodzież trójmiejska też je zawsze odwiedza, zwykle po południu po szkolnych zajęciach – mówi dr Maria Żukowska, kierownik działu kształcenia.

Liczba wystawców z roku na rok się powiększa o ok. 20 proc. W tegorocznych targach wzięło udział 62 – 31 szkół wyższych, 5 policealnych, a poza tym m.in. spora grupa wydawnictw. W ramach TA

odbyło się też blisko 50 imprez towarzyszących, w tym cykl wykładów o różnorodnej tematyce. Dowiodły one, że o rozmaitych dziedzinach nauki można mówić w sposób przystępny i atrakcyjny.

Ważnym partnerem uczelni w organizowaniu Targów Akademia jest Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku, patron Dnia Promocji Zawodowej. Współpracę sankcjonuje porozumienie między WUP, UG i Biurem Karier. O potrzebie organizowania takich imprez przekonuje dr Maria Żakowska:

– *Jesteśmy łącznikiem między pracodawcami i pracownikami, mamy informacje o bieżących i przyszłych potrzebach rynku zatrudnienia. Naszym zadaniem nie jest wyłącznie pośrednictwo, świadczymy też usługi dla klientów, związane np. z wyjazdami do pracy za granicę. Pomagamy w kreowaniu zawodowych karier – wyjaśnia Katarzyna Rewers, wicedyrektor gdańskiego WUP.*

– *Targi traktujemy też jako okazję do zorientowania młodych ludzi w kwestii perspektyw zatrudnienia, zawodów z przyszłością. Zazwyczaj oferujemy w trakcie imprezy zajęcia warsztatowe, np. o tym jak rozmawiać z potencjalnym pracodawcą. W tym roku jako profesję z przyszłością zaprezentowaliśmy zawód doradcy zawodowego.*

Cenimy sobie kontakty z biurami karier z różnych polskich uczelni, goszczących na imprezie.

Z naszego punktu widzenia imprez podobnych do Targów Akademia powinno być więcej. Dobrze też byłoby, aby spotykały się z większym zainteresowaniem ze strony fundacji, stowarzyszeń i innych organizacji pozarządowych. Po wejściu Polski do Unii Europejskiej będą one pozyskiwać fundusze, dzięki którym – mamy nadzieję – wzbogaci się oferta pracy.

► Dorota Jesionek



KROK PO KROKU

udział w „szóstce”



„ Najtrudniej jest na pewno w pierwszej fazie, aż do pozytywnego zatwierdzenia projektu przez Komisję Europejską

W programach ramowych główne nurty finansowania przewidziane są na badania naukowe, następnie – na wymianę informacji i osób. Aby wziąć udział w 6.PR trzeba mieć przede wszystkim dobry pomysł. – *Pomysł musi być innowacyjny, przy jego realizacji należy wykazać się wolą wspólnego prowadzenia badań, a wyniki powinny mieć wymiar europejski lub nawet światowy. Jeżeli jesteśmy w stanie pomysł zrealizować sami, nie ma sensu próbować wchodzić w 6. PR – tłumaczy mgr inż. Leonia Gajek z Regionalnego Punktu Kontaktowego przy Politechnice Gdańskiej. Po znalezieniu pomysłu należy przyrzeć się konkursom, wybrać konkretny i następnie przeanalizować instrumenty i terminy w nim obowiązujące. Jest to bardzo istotne, ponieważ w przypadku programów Unii Europejskiej terminy są przestrzegane niezwykle rygorystycznie.*

Charakterystyka pomysłu

Pomysł należy w możliwie najbar dziej skrótowny sposób opisać (dobrze, gdyby opis zajął nie więcej niż 1-2 strony). Powinny zostać w nim określone cel badawczy, sposób jego realizacji, wstępny plan pracy, spodziewane wyniki oraz ich przydatność. – *Należy określić obecny stan badań na wybrany temat, a także następnie ocenić w jaki sposób wyniki badań zostaną wykorzystane w przyszłości, przez kogo, oraz jakie środki będą potrzebne do przeprowadzenia badań – mówi mgr inż. Leonia Gajek. Wskazane byłoby również wstępne oszacowanie budżetu, sprecyzowanie ram czasowych oraz wyszczególnienie partnerów, a jeśli ich jeszcze nie mamy – to określenie jakiego rodzaju współrealizatorów szukamy (nie chodzi tutaj o podanie konkretnych adresów, ale o rodzaj poszukiwanych partnerów).*

Zgoda władz

Na tym etapie powinna być już wyrażona zgoda na udział w programie ramowym przez jednostkę macierzystą. Co prawda w 6.PR, w odróżnieniu od 5.PR, nie wymaga się zgody władz na tym wstępnym etapie, ale na pewno jest bardzo wskazana. Biorąc udział w programie ramowym jesteśmy zobowiązani do wniesienia wkładu własnego. 60 proc. tego wkładu daje KBN, resztę kosztów zobowiązana jest ponieść jednostka biorąca udział w programie. Jeżeli na tym etapie nie uzyskamy wsparcia instytucjonalnego, to może się

w przyszłości okazać, że uczelnia nie zechce kredytować naszego projektu.

Informacje i konsorcjum

Następnie powinniśmy skupić się na zbieraniu informacji. Najlepszym źródłem są strony internetowe: www.cordis.lu, <http://fp6.cordis.lu>, www.6pr.pl. – *Wszelkie materiały drukowane mają charakter wtórny. Na wymienionych stronach można znaleźć wszystkie potrzebne wiadomości: poczynając od zasad uczestnictwa, poprzez akty prawne, bieżące konkursy, po reguły ocen wniosków oraz zasady finansowania – mówi mgr Iwona Rakowska z Regionalnego Punktu Kontaktowego przy Politechnice Gdańskiej. Dobrze jest też zacząć budować konsorcjum. Najczęściej w tym celu wykorzystywane są osobiste kontakty. Po znalezieniu partnerów należy ustalić podział pracy, skonkretyzować do kogo będą należały wyniki, przez kogo będą opracowywane, kto i w jaki sposób będzie z nich korzystał. To wszystko powinno zostać sporządzone w formie pisemnej. W przypadku niektórych konkursów istnieje wręcz wymóg przedstawienia umowy konsorcyjnej.*

Wniosek projektowy

Kolejnym krokiem jest przygotowanie wniosku projektowego. Ten etap przeważnie zabiera około trzech miesięcy pracy. Każdy z partnerów opracowuje swoją część. Nie można w tej kwestii liczyć na koordynatora – jego zadaniem jest kontrola terminów. Wybór właściwego koordynatora jest niezwykle istotny. Powinna to być osoba, która podoła obowiązkom, będzie dysponowała odpowiednią ilością czasu na wykonywanie zadań związanych z projektem. Wniosek

natomiast powinien zostać skonstruowany tak, aby sam siebie reklamował. Ważne jest, żeby przy jego pisaniu dokładnie stosować się do podręcznika oceny, wydawanego osobno dla każdego konkursu. Wskazane jest opisanie przyszłych korzyści z projektu. Wyniki badań uzyskiwanych w ramach 6.PR mają służyć społeczeństwu – nie powinny być odkładane na półkę.

Ocena Komisji Europejskiej

Ocena wniosku przez Komisję Europejską trwa od 3 do 6 miesięcy. Po upływie tego czasu Komisja ustala listę rankingową z projektami zaproszonymi do negocjacji. – *Zdarza się, że pomimo braku naszego projektu na liście rankingowej i tak pojawi się dla nas szansa na podjęcie negocjacji, ponieważ wyprzedzający nas wcześniej oferty zrezygnują. Były przypadki, że osoby z Politechniki Gdańskiej zaproszono do negocjacji po dwóch latach od złożenia wniosku projektowego – opowiada mgr inż. Leonia Gajek. Faza negocjacji kończy się podpisaniem kontraktu. W kontrakcie zostają dokładnie określone wszystkie terminy.*

Problemy

Na którym z etapów należy spodziewać się największych problemów? – *Najtrudniej jest na pewno w pierwszej fazie, aż do pozytywnego zatwierdzenia projektu przez Komisję Europejską. Problemy często pojawiają się przy poszukiwaniu partnerów. Natomiast w momencie zatwierdzenia projektu otrzymujemy specjalnie dla nas wyznaczonego w Brukseli oficera łącznikowego, który można powiedzieć, że od tej pory „prowadzi nas za rękę” – odpowiada mgr inż. Leonia Gajek. W następnej fazie, przy samej realizacji projektu, najwięcej problemów przysparza odpowiednie jego rozliczanie i wydawanie pieniędzy. – Pieniędźmi przyznawanymi przez Unię rządzą specyficzne zasady. Na przykład, nie mogą one służyć do opłacenia podatku VAT – zaznacza mgr Iwona Rakowska. Koniecznie trzeba się zapoznać ze szczegółowymi przepisami dotyczącymi rozliczania. Pomocne przy tym są specjalnie wydawane przewodniki finansowe. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie Regionalnego Punktu Kontaktowego przy Politechnice Gdańskiej: www.rpk.npc.pl/index.html (linki: Ułatwienia podatkowe oraz Kalkulacja kosztów).*

► **Monika Domachowska**



Leonia Gajek i Iwona Rakowska z Regionalnego Punktu Kontaktowego przy PG

Fot. Tadeusz Chmielewicz

STYPENDIA

Marie Curie



System stypendiów Marie Curie

składa się z dwunastu rodzajów

stypendiów, pogrupowanych w cztery „bloki”

Z 6 Programem Ramowym wiąże się budowa tzw. Europejskiej Przeszłości Badawczej. Pod tym hasłem kryją się inicjatywy dotyczące kształcenia i wymiany naukowców pomiędzy instytucjami prowadzącymi badania naukowe. Na realizację tych przedsięwzięć zaplanowano prawie 1,6 mld euro, czyli około 9 proc. funduszy 6 Programu Ramowego. Środki te przeznaczone są na program stypendialny, którego patronką – podobnie jak w 5. PR – jest Maria Curie. Komisja Europejska zwraca dużą uwagę na wymianę doświadczeń naukowców z całego świata i swoją nową ofertę kieruje nie tylko do krajów członkowskich i kandydujących do UE i z nią stowarzyszonych, ale także do tzw. krajów trzecich. W 6. PR ze stypendiów będą mogli skorzystać wszyscy naukowcy, bez względu na dziedzinę, jaką się zajmują. Zniesiona została bariera wiekowa, która w 5. PR znacznie ograniczała możliwość współpracy pewnej grupie badaczy. Obecnie kryterium otrzymania stypendium jest doświadczenie naukowe. Trzeba jednak pamiętać, że prowadzone badania muszą mieć znaczenie dla rozwoju Wspólnoty Europejskiej.

Cztery „bloki”

System stypendiów Marie Curie składa się z dwunastu rodzajów stypendiów, pogrupowanych w cztery „bloki”.

• Host-Driven Actions

Projekty przygotowywane są przez placówki zajmujące się badaniami naukowymi. Zaakceptowane instytucje otrzymują fundusze w ramach 4-letnich kontraktów podpisanych z Komisją Europejską i finansują pobyty naukowców wybranych w drodze konkursu.

• Individual-Driven Actions

Projekty przygotowują indywidualni naukowcy we współpracy z wybraną przez siebie instytucją.

• Excellence Promotion And Recognition

Projekty przygotowują indywidualni naukowcy we współpracy z wybraną przez siebie instytucją.

• Return And Reintegration Mechanisms

Przygotowanie wniosku

Kluczem do osiągnięcia sukcesu, czyli otrzymania pieniędzy z unijnej kasy, będzie właściwe wypełnienie wniosku. Niestety, nie jest to łatwe zadanie, bo w zależności od rodzaju stypendium zmieniają się niektóre wymagania. Piszac wniosek trzeba pamiętać, by spełniał wymogi formalne, czyli był zgodny z celami danej akcji stypendialnej. Prawidłowe wypełnienie wniosku na pewno ułatwi znajomość czterech dokumentów, które znajdują się na stronie <http://www.cordis.lu/calls/mariecurie-actions/>, w tabeli akcji Human Resources and Mobility.

Innymi przydatnymi poradnikami mogą być „The 6th Framework Programme in Brief” – broszura z informacjami na temat 6. PR (<http://www.cordis.lu/calls/mariecurie-actions/>) i „A Rough Guide to the Marie Curie Actions” – broszura zawierająca informacje na temat wszystkich rodzajów stypendiów (<http://europa.eu.int/mariecurie-actions/>).

Terminy składania wniosków są różne. Można je wysłać już od 15 kwietnia 2003 roku do 31 września 2004, w zależności od rodzaju stypendium. Przewidziano trzy formy składania wniosków – elektronicznie, na dyskietkach i CD-ROM oraz pisemnie.

Kto ma pytania i wątpliwości dotyczące programu stypendiów Marie Curie, może się skontaktować z pracownikami Biura Programów Ramowych Unii Europejskiej w Gdańsku oraz Krajowego Punktu Kontaktowego: koordynatorem Programu Human Resources and Mobility – Anną Wiśniewską (0-502/052-240, e-mail: anna.wisniewska@kpk.gov.pl) oraz Ewą Kucińską (e-mail: ewa.kucinska@kpk.gov.pl) i Martą Muter (e-mail: marta.muter@kpk.gov.pl).

Informacje o Programach Ramowych Krajowy Punkt Kontaktowy Instytut Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie ul. Świętokrzyska 21 00-049 Warszawa fax: 0/22 828-53-70 <http://www.kpk.gov.pl/6pr/> Regionalny Punkt Kontaktowy Politechnika Gdańska Biuro Programów Ramowych Unii Europejskiej ul. G. Narutowicza 11/12 80-952 Gdańsk tel. 347-26-72 tel./fax 347-27-11 e-mail: proeuro@pg.gda.pl <http://www.pg.gda.pl>

► (DJ)

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej dla młodych naukowców



Fundacja na rzecz Nauki Polskiej po raz jedenasty rozstrzygnęła konkurs na roczne stypendia dla wyróżniających się młodych naukowców, przyznając w tym roku 108 stypendiów, każde w wysokości 20 tys. zł (zwolnionych od podatku dochodowego).

Konkurs ten to jedna z wielu form wspierania nauki przez fundację, ma on jednak dla niej szczególne znaczenie. Poprzez przyznawanie najmłodszym uczonym liczącej się pomocy finansowej pragnie ona przeciwdziałać odpływowi uzdolnionej młodzieży z obszaru nauki, ułatwić jej zaangażowanie się w pracę badawczą.

W tegorocznej edycji wzięła udział rekordowa liczba 631 kandydatów. Ich średnia wieku to niespełna 28 lat.

Stypendyści najczęściej związani są z dużymi ośrodkami akademickimi – 38 laureatów pochodzi z Warszawy, 15 z Krakowa, 14 z Wrocławia, 8 z Poznania i 6 z Gdańska. Bezkonkurencyjny pod względem liczby laureatów był w tym roku Uniwersytet Warszawski, na który przypadły 22 stypendia. Najliczniej reprezentowanymi dziedzinami są: chemia (10 stypendystów), biologia (8 stypendystów), literaturoznawstwo (7 stypendystów) oraz medycyna, fizyka i historia (po 6 stypendystów).

Stypendyści z Gdańska:

- Dr Tomasz Bączek, farmaceutyka i farmakologia, Wydział Farmaceutyczny, Akademia Medyczna w Gdańsku
- Dr Aleksandra Germaniuk, biochemia, Wydział Biotechnologii UG-AMG, Uniwersytet Gdański
- Dr Michał Małafiejski, informatyka, Wydział Elektroniki, Telekomunikacji i Informatyki, Politechnika Gdańska
- Mgr Oktawian Nawrot, prawo, Instytut Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Gdański
- Dr Magdalena Palacz, mechanika, Ośrodek Mechaniki Maszyn, Instytut Maszyn Przepływowych PAN
- Mgr Katarzyna Potrykus, biologia, Katedra Biologii Molekularnej, Uniwersytet Gdański

Uroczyste wręczenie dyplomów stypendialnych odbędzie się 22 marca na Zamku Królewskim w Warszawie. ■

**Jestem staroświecka. Dla mnie
ćwiczenia to nie tylko
czas przekazywania wiedzy
z danego przedmiotu, ale także
okazja do uświadamiania młodym
ludziom właściwych zachowań
w określonych sytuacjach
oraz znaczenia uczciwości**

RUSYCYSTKA

z przypadku

Profesor Janina Sałajczykowa



Fot. Donata Głowacka

Zycie składa się z przypadków i niespodzianek, które nadają mu nieoczekiwany bieg. W planach i marzeniach prof. dr hab. Janiny Sałajczykowej była dyplomacja, a skończyło się na rusycystyce. Taki obrót spraw nie tylko szybko zaakceptowała, ale i uznała za pomyślny. Świat politycznych gier, życie dyplomatów, poznane później z bliska dzięki przyjacielom pełniącym tę służbę w różnych europejskich stolicach, okazało się inne od młodzieńczych wyobrażeń. Zdecydowanie mniej atrakcyjne niż misja pedagoga i badacza, która stała się jej udziałem.

Pojechać do Moskwy

– Przypadek z rusycystyką zdarzył się w sposób zależny i niezależny jednocześnie – wspomina pani profesor. – Po maturze złożyłam dokumenty na Wydział Dyplomatyczno-Konsularny Szkoły Głównej Służby Zagranicznej. Miejsce na studiach miałam zapewnione z racji świadectwa dojrzałości z czerwonym paskiem. Zapisalam się jednak jeszcze na kurs przygotowawczy do studiów w Związku Radzieckim. Kilka moich koleżanek już się tam kształciło. Ja, członkini ZMP, ideologiczna utopistka, ciekawa byłam kraju i ludzi. Myślałam o studiowaniu ekonomii politycznej, bo to wydawało się bliskie zarówno moim społecznym pasjom, jak i polityce.

W Moskwie tymczasem okazało się, że na ekonomię polityczną brakuje już miejsc, zwłaszcza dla kobiet, źle widzianych na tym kierunku. Zasiadający w komisji Adam Kruczkowski, syn Leona, zaproponował mi Instytut Handlowy im. Plechanowa albo filologię rosyjską – w Rostowie lub w Instytucie Pedagogicznym w Leningradzie. Wybrałam filologię, bo zawsze lubiłam czytać, i Leningrad.

Szybko stało się jasne, że była to szczęśliwa decyzja. Literatura w upolitycznionym systemie nauczania była prawdziwym relaksem. W leningradzkiej uczelni nie maltretowano słuchaczy marksizmem tak jak gdzie indziej. Cu-

dzoziemcy mieli za to dodatkowe zajęcia z rosyjskiego.

W taki oto sposób w miejsce misji dyplomatycznych pojawiła się misja pedagogiczna. Proroczego wyrazu nabrały zabawy z dzieciństwa.

– Z Gienią, późniejszą Kurpisową, z którą po latach spotkałyśmy się na Uniwersytecie Gdańskim, bawiłyśmy się w szkołę. To były zabawy poważne dramatycznego czasu okupacji. Starsza nieco koleżanka zdążyła zostać uczennicą jeszcze przed wojną, ja miałam rozpocząć naukę we wrześniu 1939 roku. Uczyła mnie więc tego, co już sama umiała – mówi prof. Sałajczykowa.

Spędzone w Łodzi wojenne dzieciństwo określa jako dojrzałe. Dzieci były świadkami okupacyjnych dramatów, wysiedleń Żydów do getta. Dobrze wiedziały, czego nie wolno Polakom. Nauka była jedną z rzeczy niedostępnych i niedozwolonych, a zatem zabawa w szkołę miała smak konspiracji.

Nie tylko wykład

Absolwentka leningradzkiej uczelni wróciła do Polski. Z nakazu pracy trafiła do Opola, do Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Rusycystyka była tu słabiutka, ale na szczęście na Uniwersytecie Wrocławskim był znajomy z Leningradu, późniejszy profesor Zbigniew Barański,

a w niedalekim Krakowie – Gabriela Porębina. – To ona skierowała moje naukowe zainteresowania ku porewolucyjnej literaturze radzieckiej i literackim „białym plamom” – wyjawia prof. Sałajczykowa.

Opole, do którego 22-letnia Janina przyjechała z jedną walizeczką, stopniowo staje się miejscem oswojonym. Wychodzi za męża, rodzi córkę, uzyskuje stopień doktora. Opolski tygiel kulturowy, tamtejsza społeczność i jej poplątane losy do dziś odkrywają swoje tajemnice i fascynują. Córka po latach spędzonych w Gdańsku wróciła do swego rodzinnego miasta, a poprzez małżeństwo weszła w krąg polsko-śląsko-niemieckich, barwnych i dramatycznych historii.

Praca pedagogiczna, chociaż nie wyznaczona, okazuje się źródłem satysfakcji. Zapewnia kontakt z ludźmi, bliska jest młodzieńczym ideałom pozytywistycznej pracy u podstaw.

– Nauczyciel akademicki jest nie tylko wykładowcą. Ma również wychowywać. Powinien nawiązać kontakt ze studentem, poznać jego osobowość. Ubolewam nad tym, że dzisiaj na uczelniach zatracą się fundamentalna zasada studiów akademickich, jaką jest relacja między uczniem i mistrzem – mówi pani profesor. – Jestem staroświecka. Dla

mnie ćwiczenia to nie tylko czas przekazywania wiedzy z danego przedmiotu, lecz także okazja do uświadamiania młodym ludziom właściwych zachowań w określonych sytuacjach oraz znaczenia uczciwości. Jej przejawem są również odsyłacze i przypisy pojawiające się w rozprawie naukowej czy w referacie, jako sygnał korzystania z cudzych myśli.

Człowiek człowiekowi

W 1971 roku państwo Sałajczykowie przenoszą się do Gdańska. Już wcześniej mieli takie propozycje, ale teraz przeprowadzka staje się koniecznością. Ówczesny rektor UG, prof. Janusz Sokołowski, przyjmując dr Janinę Sałajczykową do pracy na uczelni bierze na siebie odpowiedzialność za jej „nieprawomyślność”. Wszystkiemu zaś winien jest rok 1968.

– *Mój absolwent, Polak żydowskiego pochodzenia, pracował w opolskim magistracie. Na fali antysemityzmu zmuszony został do odejścia z urzędu. Wyemigrował do Szwecji. Obecnie jest przedstawicielem mniejszości etnicznych przy szwedzkim rządzie. Kore-spondowaliśmy, bo on starał się o nostryfikację dyplomu. W wywiadzie, jakiego udzielił rozgłośni Radia Wolna Europa, powiedział o mnie i o wymianie korespondencji. A tam był przecież „nasz” człowiek, oficer służb specjalnych, kpt. Andrzej Czechowicz. Zarzucano mi szpiegostwo, a potem „tylko” – brak czujności. Po 20 latach m.in. z tego właśnie powodu wykluczono mnie z partii. Na szczęście, przyjaciele nie zawiedli: znalazłam się w Gdańsku – opowiada prof. Sałajczykowa.*

Przypadki z lekturami

W 1973 roku Janina Sałajczykowa, kierująca Zakładem Literatury Rosyjskiej, uzyskuje tytuł doktora habilitowanego. Jest to pierwsza habilitacja na Wydziale Humanistycznym młodzieżowego uniwersytetu.

Rozprawa habilitacyjna poświęcona była pisarstwu Izaaka Babla. Ze zbieraniem materiałów do tej dysertacji wiąże się wiele anegdot. Ubiegając się o staż naukowy w ZSRR podała temat „Obraz komunisty w literaturze dwudziestolecia międzywojennego”. Kierownik moskiewskiej katedry wołał przyjąć to za dobrą monetę niż dociekać prawdziwego powodu naukowego pobytu polskiej badaczki. Janina Sałajczykowa opowiada, jak powoli wkraczała w krąg tematów trudnych i trudno dostępnych materiałów, nawiązywała kontakty, dotarła nawet do żony Babla, która potem o ich spotkaniu napomknęła w swoich wspomnieniach.

Druga znacząca naukowo-badawcza przygoda to Lew Łunc, zmarły młodo

prozaik, autor artykułu negującego ideowość literatury, członek grupy literackiej „Bracia Serapionowie”. Janina Sałajczykowa napisała pierwszą monografię o jego przez lata zupełnie zapomnianej twórczości.

Błok, Briusow, Mandelsztam, Kawierin – to tylko niektórzy XX-wieczni rosyjscy pisarze, którym poświęciła ponad 100 artykułów. Monograficzne książkowe opracowania dotyczą m.in. rosyjskiej prozy okresu „pieriestrojki”, obrazu wsi w rosyjskiej i radzieckiej powieści, literatury rosyjskiej XX wieku. W druku jest nowa książka, w przygotowaniu – kolejne artykuły.

W trudnych, mrocznych latach 80., gdy nie docierała do nas literatura zachodnia, ani w przekładach, ani w oryginale, pani profesor często zaszywała się w bibliotece anglistyki, szukając w książkach odskoczni od dramatycznej rzeczywistości. Była tam tak częstym gościem, że wiele osób sądziło, iż jest anglistką.

Literatura to dla filologa i jej badacza po prostu warsztat pracy, materiał do opracowania. Profesor Janina Sałajczykowa żartuje, że czytanie „zawodowe” to rodzaj choroby, lektura, w trakcie której zwraca się uwagę na konstrukcję fabuły, styl narracji. Ale ona lubi czytać nie tylko w taki sposób.

– *Literatura – twierdzi – pomaga nam w poszukiwaniu odpowiedzi na stawiane sobie pytania. Cieszy, dając potwierdzenie własnych sądów i przypuszczeń, intryguje, wskazując kierunek myślenia. Dobra literatura niesie też przyjemność estetyczną i poszerza intelektualne horyzonty. Przyjemność czasu spędzonego z dobrą książką nie ma sobie równych. Kiedy czytam np. Nabokova po rosyjsku, to dosłownie zamieram z zachwytu, jak cudownie kreuje on obraz świata, jakim językiem operuje.*

► **Marta Ławecka**



Sopocki Klub Pisarzy
i Przyjaciół Książki
im. Jerzego Tomaszewicza
– „BRODWINO”

Miejska Biblioteka Publiczna
im. Józefa Wybickiego w Sopocie

Wydział Kultury Urzędu Miasta Sopotu

o g ł a s z a j ą

VIII Konkurs Poetycki „O Złote Pióro Sopotu”

Sopocki Klub Pisarzy i Przyjaciół Książki im. Jerzego Tomaszewicza – „BRODWINO”, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Wybickiego w Sopocie oraz Wydział Kultury Urzędu Miasta Sopotu zapraszają autorów do udziału w Ósmym Konkursie Poetyckim. Konkurs ma charakter otwarty – skierowany jest zarówno do autorów zrzeszonych w związkach twórczych, jak i niezrzeszonych.

Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie **3 tekstów poetyckich** o dowolnej tematyce, niepublikowanych i nienagradzanych wcześniej.

Prace należy opatrzyć, zamiast podpisu imiennego, znakiem graficznym – godłem lub hasłem i przesłać w trzech egzemplarzach pod adresem: **Sopocki Klub Pisarzy i Przyjaciół Książki im. Jerzego Tomaszewicza – „BRODWINO”, 81-881 Sopot, ul. Cieszyńskiego 22.** Do utworów należy dołączyć zaklejoną kopertę, opatrzoną takim samym godłem lub hasłem jak wiersze, w której znajdować się będą dane biograficzne autora (imię, nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód, informacje o dotychczasowych publikacjach) oraz adres i numer telefonu.

Konkurs trwać będzie od 17 marca do 10 maja 2003 roku.

Texty oceniać będzie profesjonalne jury powołane przez organizatorów. Autorzy najlepszych tekstów uhonorowani zostaną nagrodami pieniężnymi i rzeczowymi. Zwycięzca otrzyma ufundowane przez Prezydenta miasta pamiątkowe pióro oraz nagrodę pieniężną. Nagrodzone i wyróżnione utwory zostaną opublikowane w kolejnym wydaniu antologii literackiej „Miejscu obecności”.

Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród nastąpi **18 czerwca 2003 roku** (środa) o godzinie 18.30, w trakcie **IX Sopockiej Wiosny Literackiej**.

Wszyscy laureaci będą zaproszeni na spotkanie, na którym zostaną ogłoszone wyniki konkursu. Organizatorzy nie zwracają kosztów podróży. ■

”

*Współczesne życie
bardzo nas odhumanizowuje.*

*Tymczasem sport, przygoda
rozumiana tak, jak pojmujemy ją
w Adventure Club, przywraca
sens i smak rzeczy prostych*

SMIAK

rzeczy prostych

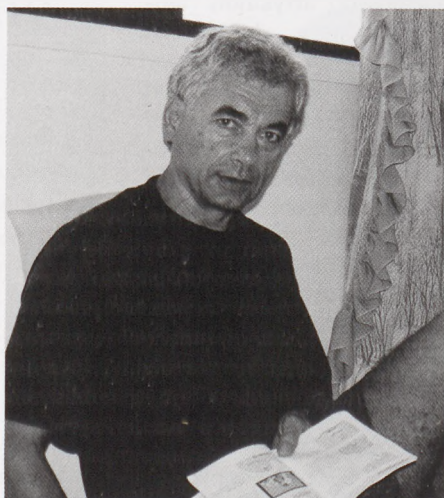
**Studia z przygodą?
Czemu nie?**

Są ludzie, którzy ponad wszystko cenią sobie spokój. Ale są i tacy, dla których smak życia to przede wszystkim mocne wrażenia i przygoda. Czesław, czy raczej Kuba (bo pod takim imieniem jest powszechnie znany) Jakubczyk należy do tej drugiej kategorii. Miłośnik sportów ekstremalnych, judoka, alpinista, żeglarz ma dar skupiania wokół siebie osób, którym również życie bez emocji i przygód gorzej smakuje. Wiedzą o tym studenci, gdyż Kuba jest też „wuefistą”, pracownikiem uniwersyteckiego Studium Wychowania Fizycznego. Dwanaście lat temu znalazł się więc wśród założycieli Adventure Club – Klubu Przygody UG.

Kim pan jest, panie Kubo?

Taka biografia jak Kuby Jakubczyka nasuwa skojarzenia z ludźmi renesansu, wyróżniającymi się wszechstronnością zainteresowań i wieloma umiejętnościami. Jest technikiem mechanikiem samolotowym, nauczycielem wf., absolwentem AWF w Gdańsku. Przygotowuje rozprawy doktorskie z socjologii i politologii – tę drugą na temat kwestii tybetańskiej w polityce amerykańsko-chińskiej. Odbił podyplomowe studia z odnowy biologicznej, a także... kurs dla kandydatów na członków rad nadzorczych, organizowany przez Ministerstwo Skarbu Państwa, a wcześniej studium dziennikarskie. Uczestniczył w 40 wyprawach na szczyty siedmiu kontynentów i w kilkunastu rejsach, skacze ze spadochronem i nurkuje. Kuba Jakubczyk ma uprawnienia instruktora samoobrony, narciarstwa, pływania, żeglarstwa, wspinaczki wysokogórskiej, ratownika WOPR. Zna masaż sportowy i tybetański oraz kinezyterapię. Zna angielski, hiszpański, rosyjski, węgierski. W razie potrzeby porozumie się w języku suahili.

Pytany kiedyś o to, dlaczego trener judo zostaje politologiem, powołał się na starożytną zasadę *kalos kaghatos*, czyli harmonię piękna i dobra. Więcej wiedzieć, lepiej sobie radzić, nieustannie się doskonalić.



Fot. Archiwum

Naukowe koło... przygody

Miejsce pracy to uniwersytet, gdzie jak mówi, usiłuje ratować marną, coraz gorszą kondycję fizyczną młodzieży. Ale zła to jest tak zwana przeciętna. Na studia trafiają bowiem też młodzi, wysportowani ludzie, uprawiający już określone dyscypliny lub gotowi na odkrycie dla siebie nowych. Domeną młodości są marzenia o przygodzie, podróżach, udziale w dalekich, niebezpiecznych wyprawach. To właśnie taką grupą akademickiej młodzieży zainteresował się Adventure Club, powołany w 1991 roku jako grupa nieformalna przez Kubę Ja-

kubczyka i Michała Chałastę, pracowników UG oraz Bognę Jagłowską, studentkę geografii. Przyjęli zasadę „learning by doing”, czyli „uczyć poprzez działanie”. Klub był otwarty dla pracowników, absolwentów i studentów uczelni. Podobny istnieje na Uniwersytecie Warszawskim pn. Tierra. Po zawieszeniu działalności AC odrodził się jako międzywydziałowe koło naukowe przy Wydziale Zarządzania. Kuba Jakubczyk nie ukrywa, że status Adventure Club jest wciąż trochę nieokreślony, co ma rozmaite konsekwencje. Nie chodzi tylko o ewentualne skromne coroczne dofinansowanie, lecz przede wszystkim o możliwość uzyskania zaliczenia z zajęć wychowania fizycznego przez studentów skupionych w AC. Ale i tak Klub Przygody liczy kilkudziesięciu członków. Dlaczego młodzież ciągnie do klubu, nie przestając choćby na treningu judo?

Kuba tłumaczy to z perspektywy własnych obserwacji i doświadczeń:

– *Współczesne życie bardzo nas odhumanizowuje. Tymczasem sport, przygoda rozumiana tak, jak pojmujemy ją w Adventure Club, przywraca sens i smak rzeczy prostych. Zdobywanie gór na różnych kontynentach, żeglowanie po oceanach, udział w sportowych turniejach daje okazję sprawdzenia się*



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

w trudnych sytuacjach, poznania świata i ludzi. Czas studiów to dobry okres na taką przygodę, a przygoda to znakomite dopełnienie lat nauki. Jedni studenci szukają tego dopełnienia w działalności samorządowej, w animowaniu kultury, w pracach kół naukowych, a inni – w mocnych wrażeniach, jakie daje np. skakanie na parapencie, czyli z prostokątnym spadochronem.

Wspomnienia i wrażenia

Na początku stycznia tego roku w rejs po Morzu Liguryjskim wypłynął żaglowiec „Pogoria” z 40-osobową załogą. 10 osób rekrutowało się spośród członków i sympatyków Adventure Club. Resztę stanowili „debiutanci” z Akademii Przygoda, którzy nieco wcześniej niż ich szkolni koledzy rozpoczęli niezwykle ferie.

– Rejs był już trzecim z kolei, zorganizowanym we współpracy z Włochami, na pokładzie „Pogorii” był też jeden włoski żeglarz – mówi Kuba Jakubczyk. – „Pogoria” wyruszyła z Genui 4 stycznia, by po tygodniu tam powrócić. Trasa żeglugi wiodła przez Imperię, Monte Carlo, korsykańskie Bonifaccio i Ajaccio i Porto Azzuro na Elbie. Taka podróż w letnim słońcu i przy łagodnej fali – to marzenie. Styczniowa aura nie była jednak łaskawa dla żeglarzy, którymi dowodził admirał Piotr Kołodziejczyk.

Ale wspomnienia mają to do siebie, że są bez wad. Zapomina się o morskiej chorobie i niewygodach, pielęgnuje przeżycia estetyczne, docenia walory poznawcze.

Magdalena Piskorska z IV roku oceanografii zapamięta z tej podróży urzekające widoki portów i wizytę w mu-

zeum oceanograficznym w Monaco, gdzie zobaczyła wiele wspaniałych okazów morskiej fauny, z ośmiornicą i rekinem włącznie. A żeglowania – jak zapewnia – opisać się nie da. To trzeba przeżyć!

O niezapomnianych przeżyciach mówią też uczestnicy międzynarodowego akademickiego turnieju judo, jaki odbył się w lutym w Paryżu. Już po raz drugi impreza ta okazała się szczęśliwa dla gdańszczan, którzy wrócili z niej zwycięsko. Byli najlepsi spośród 45 ekip z 10 krajów. Gdańską drużynę tworzyły połączone siły judoków Uniwersytetu Gdańskiego, trenowanych przez Kubę Jakubczyka oraz Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, podopiecznych Marka Adama. W finale stawialiśmy do walki z reprezentacją Ukrainy.

– Termin turnieju uniwersyteckiego zbiegł się w czasie z turniejem paryskim w kategorii super A, w którym najlepsi zawodnicy świata walczyli o miejsca w klasyfikacji generalnej przed olimpiadą w Atenach. Mogliśmy dopingować kolegów z kadry narodowej, okłaskiwać mistrzów. Skorzystaliśmy też z okazji zwiedzenia Paryża, chociaż nie było na to wiele czasu – wspominają młodzi sportowcy.

Dla niektórych udział w turnieju był pierwszym występem w międzynarodowych zawodach. Umocnił wiarę we własne siły, dał impuls do marzenia o podium także w przyszłym roku.

Kuba Jakubczyk, dumny z osiągnięć judoków, podkreśla, że pobyt w Paryżu młodzi sportowcy dobrze wykorzystali też na promowanie Gdańska, w czym wspo-

mogły ich materiały przekazane przez Urząd Miasta i panią Annę Zbierską.

Kuba ma wiele planów, dużych i małych. Myśli o wyprawie na Everest i studenckim trackingu z Katmandu do bazy. I to jest sprawa dużego kalibru. Mniejsza, ale ważna dotyczy sekcji wspinaczkowej, która kiedyś mogła trenować w sali gimnastycznej, specjalnie w tym celu wyposażonej. Teraz takich warunków już tam nie ma. A młodzi chcą się wspiąć. Zapewne więc nietuzinkowy „pan od wuefu” wcześniej czy później im to umożliwi.

► Olga Ankowska



Fot. Archiwum

AKREDYTACJA DOBROWOLNA...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 8

Ocena UKA, fakt uzyskania akredytacji środowiskowej przez dany kierunek może jednak nie tyle być honorowana przez komisję państwową, co uznawana za atut w toku jej działania.

Akredytacja jako wielostopniowy system weryfikacji i oceny szkół wyższych w Polsce rzeczywiście stanowi novum, ale w państwach europejskich ma bogatą tradycję; w USA istnieje od 100 lat. W ubiegłym roku w Niemczech uczestniczyliśmy z rektorem, prof. Andrzejem Ceynową, w konferencji, na której zaprezentowano niemiecki model oceniania szkolnictwa. Otóż w Niemczech jest on trójstopniowy i nikomu to nie przeszkadza. Kontrola jakości nauczania przebiega najpierw „oddolnie”, w samych uczelniach, potem dokonuje się na poziomie landów, a na końcu – na szczeblu państwowym. Tak po prostu przejawia się dążenie do doskonałości. Zinstytucjonalizowana weryfikacja nie budzi sprzeciwu ani oporów.

U nas również zaczyna się to rozumieć. Niektóre polskie uczelnie, np. Uniwersytet Warszawski, wprowadziły własne, wewnętrzne systemy akredytacyjne. Mają swoje komisje powołane przez Senat, z regułami i wymogami wspólnymi dla poszczególnych kierunków. To już początki trójstopniowej akredytacji. System dwustopniowej oceny, dokonywanej przez UKA i PAKA, może się tylko przyczynić do polepszenia jakości kształcenia.

Wszystkie nasze uczelnie przywiązują coraz większą wagę do podnoszenia poziomu nauczania, do jakości. Demokratyzacja życia akademickiego wyznacza też większą niż dotychczas rolę studentom w ocenie ich szkoły. Planuję wdrożenie systemu akredytacji zajęć przez studentów, tym bardziej, że mamy na UG wydziały, np. zarządzanie, gdzie praktykuje się to z dobrym skutkiem.

Aspirując do wspólnoty musimy spełniać obowiązujące tam standardy, czemu również służy akredytacja.

Staramy się do tych standardów zbliżyć. Wprowadzamy system punktów kredytowych ECTS, pozwalający na wymianę studentów i częściowe odbycie nauki w uczelniach zagranicznych przez Polaków lub w Polsce – przez obcokrajowców. Jest oczywiste, że w związku ze wstąpieniem do UE musimy promować jakość kształcenia i unifikować jego system. Polska podpisała deklarację bolońską, zobowiązując się zmierzać do wspólnego europejskiego obszaru edukacyjnego.

Systemy weryfikacji jakości kształcenia i stopnie akredytacji służą temu, aby to wejście było łatwe i płynne. ■

CZY ISTNIEJĄ wartości uniwersalne? Studencka konferencja naukowa

Analizy takich pojęć

jak np. prawo pozytywne, prawa naturalne czy rozważania o zależności między prawem a moralnością odbywały się wyjątkowo akademicko

Koło Prawa Międzynarodowego Publicznego i Koło Naukowe Konsument zorganizowały w marcu na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego ogólnopolską konferencję na temat „Czy istnieją wartości uniwersalne”. Studenci zaprosili do prezentacji poglądów i dyskusji nie tylko prawników, ale również filozofów, orientalistów, publicystów.

– *Po 11 września 2001 roku ten temat stał się wyjątkowo aktualny* – mówi Marcin Stępień, student III r. prawa z Koła Prawa Międzynarodowego Publicznego. – *Do zorganizowania konferencji zainspirował nas jednak tekst zamieszczony w miesięczniku „Znak” ze stycznia ubiegłego roku. Pozostawił pewien niedosyt, więc postanowiliśmy zaprezentować różne spojrzenia na ten problem.* Zaproszeniem do wymiany poglądów były wystąpienia dr. hab. Jerzego Zajadły i asystenta, mgr. Sebastiana Sykuna z UG. Analizy takich pojęć jak np. prawo pozytywne, prawa naturalne czy rozważania o zależności między prawem a moralnością odbywały się wyjątkowo akademicko. Podczas gdy Stany Zjednoczone przygotowywały się do wojny z Irakiem, najbardziej aktualne okazało się wystąpienie orientalisty, dr. Piotra Kłodkowskiego.

– *Jesteśmy w przededniu konfliktu nie tylko militarnego, ale też ideologicznego* – stwierdził na początku prelekcji, a następnie z żelazną logiką uzasadniał swoje stanowisko. Warto w tym miejscu przytoczyć zacytowaną przez niego opinię pewnego polityka Ligi Arabskiej, który od dawna ostrzega Zachód, że atak na Irak otworzy wrota piekieł, bo umiarkowani politycy arabscy nie będą w stanie zatrzymać szaleńców. Nawet jeżeli weźmiemy poprawkę na „kwiecisty styl”, to nie brzmi to optymistycznie.

Znawca cywilizacji Orientu, dzieląc się swoją wiedzą i prywatnymi obserwacjami życia w państwach islamskich (studiował m.in. w Pakistanie), starał się uświadomić uczestnikom konferencji

różnice między cywilizacjami indyjską, chińską i islamską a euroatlantycką. W każdej z nich inaczej pojmowane są prawa człowieka czy pojęcia – wolność sumienia i słowa. W cywilizacjach pozaeuropejskich odmienna jest też wizja miejsca człowieka w społeczeństwie.

Komentując plany USA, które przewidują po obaleniu Saddama Husajna wprowadzenie tam rządów demokratycznych, przypomniał proces „westernizacji” Japonii po II wojnie światowej. Sceptycznie ocenił szansę powtórzenia tego wariantu w Iraku. Jego teza o wewnętrzny-cywilizacyjnym pęknięciu w świecie islamu i sporze między muzułmańskim modernizmem a fundamentalizmem spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród słuchaczy.

Inicjatorzy konferencji już myślą o następnych spotkaniach. Wydarzenia w kraju i na świecie dostarczają im nowych impulsów. Kolejna konferencja zostanie poświęcona prawdopodobnie promocji wartości. – *Ostatnio dużo mówi się o marketingu idei, a dyskusja o wartościach uniwersalnych skłania do zajęcia się również tą problematyką* – mówi Tomasz Bojar-Fijałkowski, student III r. prawa i III r. zarządzania z Koła Naukowego Konsument.

Studenci, którzy interesują się prawem i polityką międzynarodową, chcą zorganizować również spotkanie poświęcone nowoczesnej dyplomacji oraz prawom człowieka. Uczestnicy konferencji poświęconej problemowi „Czy istnieją wartości uniwersalne” najdłużej będą jednak pamiętać opowiastkę doświadczonego prawnika praktyka. W połowie lat 70. jako aplikant obserwował rozprawę przeciwko staruszce, która nie płaciła czynszu. Była to jedna z wielu podobnych spraw, wynikająca ze zmiany przepisów. Sądy zostały wówczas zasypane lawiną pozwów przeciwko lokatorom, którzy zalegali z czynszem ponad dwa miesiące. W czasie rozprawy wspomniana kobieta udowodniła, że jej emerytura jest niższa niż miesięczne opłaty, więc nie płaciła czynszu, nie płaci i nie będzie płaciła. Sąd orzekł eksmisję.

Oskarżona rozplakała się. Pani sędzia zdjęła łańcuch i zaczęła uspokajać kobietę, że wyrok nie zostanie wykonany. Młodego prawnika zaszokowała reakcja radcy prawnego PGM. On również zapewnił lokatorkę, że nie wyrzucą jej na bruk...

► Dorota Jesionek

Pytania były dociekliwe i przenikliwe, lecz nie aroganckie, co młodemu w większości dyskutantom wypada zapisać na plus

DYPLOMACJA

i gołe pupy

Kamienna twarz ambasadora USA

Nie trzeba było specjalnie zachęcać do udziału w spotkaniu z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce, Christopherem R. Hillem, które odbyło się w jednej z sal audytoryjnych na Wydziale Prawa i Administracji UG. Licznie przybyli na nie studenci i nie tylko. W gronie zainteresowanych polityką zagraniczną USA, zdominowaną przez ostatnie miesiące narastającym konfliktem z Irakiem, znaleźli się też m.in. rektorzy AMG – prof. Wiesław Makarewicz i PG – prof. Janusz Rachoń, a także Joanna i Andrzej Gwiazdowie, bohaterowie Sierpnia'80.

Spokój profesjonalisty

Dyplomata, a Christopher Hill jest nim z wykształcenia, to człowiek, w którego zawodową misję wpisana została obrona racji stanu ojczystego kraju. I nawet jeśli te racje oceniane są przez innych krytycznie czy kontrowersyjnie, dyplomata niezmiennie przy nich trwa. Zachowuje przy tym spokój i kamienną twarz. To dowód profesjonalizmu. Uczestnicy spotkania mogli się przekonać, że amerykański ambasador jest profesjonalistą w każdym calu. Potrafi zażartować na tematy neutralne, jest swobodny i „wyluzowany”, lecz szalenie konkretny albo i dyplomatycznie „nieprecyzyjny” w rozmowach zasadniczych.

Spotkanie na UG dotyczyło przede wszystkim planowanej akcji zbrojnej w Iraku. Nie było więc łatwe, tym bardziej, że większość dyskutantów, wykazujących doskonałą orientację w sprawach międzynarodowych, nie zadawała pytań łatwych i przejawiała, łagodnie mówiąc, dystans w stosunku do amerykańskiej polityki wobec Iraku.

Trudne pytania

Pytania były dociekliwe i przenikliwe, lecz nie aroganckie, co młodemu w większości dyskutantom wypada zapisać na plus. Nawet wtedy gdy indagowano o pochodzenie broni biologicznej w Iraku, wskazując USA jako jej niegdyśszego dostawcę, a także wówczas gdy powracano do wojny w Afganistanie, dostrzegając u zarania tamtego konflik-



Fot. Krzysztof Mystkowski/Dziennik Bałtycki

tu pewne analogie z obecną sytuacją. Christopher Hill kilkakrotnie podkreślał, iż nie jest specjalistą od wojskowości, co jest oczywiście i prawdą, i typowo dyplomatycznym wybiegiem. Często natomiast w ciągu półtoragodzinnego spotkania w wypowiedziach ambasadora pojawiały się wątki polskie. W uzasadnieniu okoliczności przemawiających za zbrojną interwencją Christopher Hill przywołał dramat 11 września, terrorystyczny atak na World Trade Center:

- Był to dla moich rodaków kosztar przemocy porównywalnej z tym, co pokolenie waszych rodziców i dziadków zna z czasów II wojny światowej. Saddam Husajn popiera terroryzm i dlatego wypowiadamy mu wojnę.

Kryzys iracki – kontynuował ambasador USA – to test dla krajów Unii Europejskiej. Nie wszystkie akceptują naszą politykę. Polska, aspirująca do wspólnoty i popierana w tych dążeniach przez USA, na krótko przed akcesją znalazła się w trudnym położeniu, deklarując solidarność z nami, co wyraziło się m.in. w krytycznym wobec Polski komentarzu Jacquesa Chiraca.

Pacyfiści pokazali

Spotkania z dyplomatami i politykami, każda okazja do rozmowy o sprawach międzynarodowych na UG cieszą się dużym zainteresowaniem. Trwają też zazwyczaj długo. Rozmowa z honorowym konsulem Islandii ciągnęła się

np. przez trzy godziny. Po jakim czasie skończyłoby się spotkanie z ambasadorem USA, odbywające się w gorącym okresie narastającego konfliktu i przygotowań do wojny? Zapewne zabrałoby kilka godzin, gdyby nie następne obowiązki gościa. Skończyło się zatem dość szybko. Relacje z niego trafiły jednak na pierwsze strony lokalnych gazet za sprawą grupy pacyfistów, która swój protest przeciwko wojnie zmanifestowała niekonwencjonalnie, króciutkim happeningiem. Gwoździem tego programu, w którym rozwinięto transparent ze stosownym hasłem i wyskandowano „Ameryka do śmietnika”, „Wojna Busha nas nie rusza”, „Miller, Kwaśniewski – dwa Busha pieski”, było pięć gołych pośladków. Pięć osób w okamgnieniu wskoczyło na pulpit, ściągnęło spodnie i wypięło gołe siedzenia w stronę gościa i gospodarzy. Na pupach widniały „pacyfki” i lityry układające się w kolejne hasło: „No war” – „Wojna – nie”.

To zdarzenie, które część zebranych trafnie przewidziała, rozpoznając w tłumie barwną pacyfistyczną grupę, nie zszokowało ani uczelnianych władz, ani amerykańskiego gościa. Takie formy manifestacji antywojennych postaw są dziś częścią obyczajowej rodzajowości na całym świecie i mają miejsce także w uczelniach. Pod tym względem nie różniły się od innych.

► Jerzy Adler

Obydwa spotkania odbyły się niemalże w przededniu wojny w Iraku. Życie wyprzedziło cykl wydawniczy gazety

Czytając bardzo złożone teksty literackie niekiedy mam wrażenie, że ktoś, kogo rozpieiera pycha, chce mnie przygnać gotycką katedrą

NASZ CZAS

Ze Stefanem Chwinem o jego najnowszej powieści „Złoty pelikan” rozmawia Anna Malcer

W „Złotym pelikanie” oglądamy Teatr Szekspirowski, który kiedyś może powstanie, Zamek Krzyżacki odbudowany nad brzegami Raduni, cerkiew św. Cyryla w miejscu obecnego hotelu Hevelius, wielką synagogę w śródmieściu, a nawet uniwersytet im. Artura Schopenhauera na Wyspie Spichrzów. Czy to znak dla czytelnika, że akcja powieści dzieje się w nieokreślonej, acz realnej przyszłości, czy raczej sygnał, że Gdańsk współczesny należy przemeblować?

Akcja „Złotego pelikana” dzieje się trochę dziś, a trochę jutro, dlatego przestrzeń miasta jest tak zagadkowa. Gdańsk przyszłości opisuję w „Złotym pelikanie” fragmentarycznie, pojedynczymi błyskami. Tak jak go sobie marzę i tak jak się o niego boję. Boję się na przykład, że ktoś wpadnie na pomysł zbudowania Manhattanu na Wyspie Spichrzów. Bo być może za kilka lat każde europejskie miasto będzie chciało mieć własny Manhattan.

„Złoty Pelikan” przedstawia naszą epokę z jednej strony jako czas apokalipsy – tajemniczych znaków na niebie i ziemi, z drugiej zaś jako epokę spokoju, dosytu i równowagi, o jakiej dawni mieszkańcy Ziemi mogli tylko marzyć. Więc jaki właściwie jest ten nasz czas?

Złożony i pełen sprzeczności. Dawno nie mieliśmy w Europie tak spokojnej epoki, ale to, oczywiście, może się rozsywać w każdej chwili. Wróciłem właśnie z Niemiec, gdzie nastroje są inne niż w Polsce.

Czy budując napięcie rodem z powieści sensacyjnej chciał Pan napisać książkę dla możliwie szerokiego grona odbiorców?

Czesław Miłosz powiedział kiedyś, że nie chce skazywać czytelnika na męki wyższego rzędu. Chodzi w istocie o sprawę pisarskiego taktu. Czytając bardzo złożone teksty literackie niekiedy mam wrażenie, że ktoś, kogo rozpieiera pycha, chce mnie przygnać gotycką katedrą. Moim zdaniem, powieść powinna mieć bardzo wyraźny szkielet fabularny, to znaczy wciągać czytelnika, a równocześnie powinno w niej być drugie dno. Myślę, że „Złoty pelikan” mimo swojej dynamicznej akcji wcale nie jest łatwy do odczytania.

W swojej powieści opisuje Pan szokujący wernisaż konserwowanych trupów w kościele Świętego Jana, w którym jedni widzą świętokradztwo, inni pretekst do rozmyślań nad tajemnicą Bożego Wcielenia.

Autorem szokującej wystawy, o której piszę w „Złotym pelikanie”, jest niemiecki profesor Günter von Hagens. Ekspozycja ta, burzliwie dyskutowana w całej Europie, łamie tabu dotyczące obrzędów pogrzebowych. Można na niej oglądać eksponowane jako dzieła sztuki ludzkie zwłoki zatopione w żywicy syntetycznej. Dla bohaterów mojej powieści ta wystawa jest jedną z tajemnic współczesnej kultury. Pewnie kiedyś zobaczymy ją w Polsce.

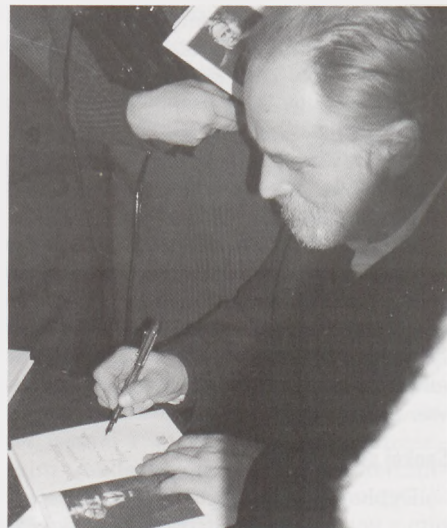
Pisze Pan, że literatura żywi się holocaustem i cierpieniami ofiar minionej wojny, że pisarze mają pretensje do ofiar, że „nie cierpiały dość interesująco”?

W „Złotym pelikanie” to nie są moje słowa, tylko słowa Diabła. Nie znaczy jednak, że cała sprawa mnie nie dotyczy. Na Targach Książki we Frankfurcie zobaczyłem któregoś dnia, jak pisarz od gulagów podchodzi do pisarza od holocaustu ze słowami: „Gratuluję Panu sukcesu”. Byłem wstrząśnięty tą sceną.

A gdyby tak sytuację z Pana powieści przenieść na Uniwersytet Gdański, na egzamin u prof. Stefana Chwina. Nieprzygotowana studentka dostaje dwóję i tego samego dnia popełnia samobójstwo. Co by Pan wtedy zrobił? Czy poszedłby Pan w ślady swojego bohatera?

To straszne pytanie. Początkową scenę mojej powieści napisałem w związku z wydarzeniem autentycznym. Bardzo mnie zainteresowało to, jak zachowali się członkowie komisji egzaminacyjnej w podobnej sytuacji. Otóż komisja podzieliła się: jedni bez trudu zebrali argumenty na to, że nie mają nic wspólnego ze śmiercią dziewczyny. Inni jednak poczuliby bolesne ułucie w sercu, właściwie irracjonalne, bo bez trudu mogli znaleźć argumenty na swoją niewinność. Bardzo to było dla mnie poruszające.

Uciekł mi Pan od odpowiedzi. W takim razie inaczej. Pańskiego bohatera ziemską sprawiedliwość nie osiąga: nie zostaje ukarany za kradzież w supermarkecie, nikt nie obwinia go o samobójstwo studentki, a jego ofiara za-



Fot. Aneta Gienibor

Sygnowano: Stefan Chwin

miast się mścić, zakochuje się w nim. Wcześniej jednak Jakub sam zadaje sobie pokutę i umiera oczyszczony – jego aureolę stanowi moneta o dość wysokim nominale, подарowana żebraczce Hildzie. Czy Chwin moralista namawia czytelnika do zejścia na dno ludzkiej duszy?

– No, w mojej powieści nie wszystko przedstawia się tak prosto, jak Pani to przedstawiła. Przede wszystkim nie ma żadnej pewności, czy dziewczyna jest rzeczywistą „ofiara” Jakuba. To jest jedno z najważniejszych pytań „Złotego pelikana”.

Fragment rozmowy przeprowadzonej na promocji „Złotego pelikana”, która odbyła się 6 lutego 2003 w Nadbaltyckim Centrum Kultury. ■



Fot. Aneta Gienibor

Autorka wywiadu z pisarzem

„Maybe Theatre Company

– to scena otwarta dla wszystkich,
którzy kochają teatr
i mówią po angielsku

„DZWONNIK”

na Święto Uniwersytetu

50. premiera
Maybe Theatre Company

Wraz z 33-leciem UG trzykrotnie młodsza, lecz równie prężna jak UG kampania teatralna studentów anglistyki Maybe Theatre Company przygotowała okrągłą pięćdziesiątą premierę. Jest to musical „The Hunchback of Notre Dame” („Dzwonnik z Notre Dame”), na motywach powieści Wiktora Hugo, a na scenie Audytorium Akademii Muzycznej „Gedania” stanie tym razem prawie czterdziestu młodych wykonawców. Spektakl reżyseruje Bartosz Zamojski – pracownik naukowy Politechniki Gdańskiej, produkuje kierownik Pracowni Studium Translatoryki UG – Tadeusz Wolański. Grają, tańczą i śpiewają studenci niemal wszystkich trójmiejskich uczelni. Nie jest to pierwsza próba Maybe Theatre Company zmierzenia się z musicaliem, kompania z powodzeniem grała już „Grease” oraz składanki przebojów „The show must go on” i „Sex, drugs and rock and roll”.

Penny i Tadeusz

– Jedenaście lat temu zaczynaliśmy rzeczywiście jako teatr studentów anglistyki – mówi aktor (niezapomniany w roli profesora w „Educating Rita”), reżyser, producent, jednym słowem, spiritus movens teatru, dr Tadeusz Wolański. – Dziś o Maybe Theatre Company można śmiało powiedzieć, że jest teatrem międzyuczelnianym. To scena otwarta dla wszystkich, którzy kochają teatr i mówią po angielsku.

Drugim filarem Maybe Theatre Company jest Brytyjka Penny Shefton, temperament teatralny, która na wrotkach zjechała do Gdańska z londyńskiego West Endu. Oboje z Tadeuszem realizowali i wyreżyserowali co najmniej po piętnaście premier, ale nie są reżyserami dyżurnymi.

Jako reżyserzy realizują też inni angliści: dr Mirosława Modrewska, prof. Tomasz Krzeszowski, Richard Scharine (visiting professor z South Lake City).

Podsumowując dorobek Maybe Theatre Company można powiedzieć krótko – 5-50-500. Pięć premier rocznie, pięćdziesiąt premier w jedenaście lat i pięćset aktorów amatorów, którzy w Maybe Theatre posmakowali aktorstwa i doszlifowali swoją angielszczyznę. Spory to dorobek zważywszy, że rzadko który teatr amatorski dotrwa pięćdziesiątej premiery.

– Maybe Theatre Company jest dla mnie zrealizowaniem marzeń o aktorstwie – mówi Zbigniew Weiner, członek założyciel kompanii, zdolny aktor amator. – Życiowo wybrałem inną drogę, pracuję w marketingu dużej firmy, ale doświadczenie aktorskie bardzo mi pomaga w pracy. Zresztą jeszcze jako student handlu zagranicznego zajmowałem się też reklamą i promocją naszych przedstawień. Maybe Theatre to także instytucja, która uczy demokracji. Co roku wybieramy władze stowarzyszenia. Obecnie prezydentem jest Bartek Zamojski.

Kilka miesięcy pracy nad premierą, którą zagra się potem najwyżej dziesięć razy na gościnnej scenie Teatru Miniatura, Integracyjnego Klubu Artystycznego Winda czy wspomnianej „Gedanii”, wymaga nie lada wysiłku i zacięcia. Czy Tadeusza Wolańskiego nie martwi taka ulotność, by nie rzec, jednorazowość ich sztuki.

Od razu najlepsi

– Dzięki temu unikamy nudy i teatralnej rutyny, która objawia się w setnym



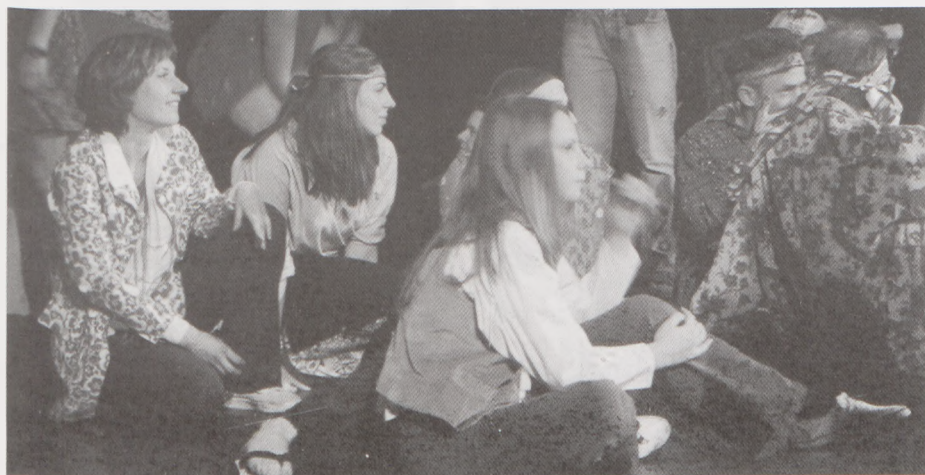
Fot. Archiwum

przedstawieniu teatru repertuarowego – mówi reżyser, absolwent anglistyki, ze specjalizacją dramatyczną na University of Cambridge i University of London. – W związku z tym, że każdą premierę gramy najwyżej przez trzy weekendy, aktorzy muszą dać z siebie wszystko. To urok teatru amatorskiego, który w Wielkiej Brytanii ma bardzo silną tradycję. Granie po angielsku sprawia, że nie konkurujemy z żadnym teatrem w Polsce, oprócz innych studenckich teatrów anglojęzycznych. Musimy być najlepsi od razu...

Swoją przedostatnią premierę, „Changes”, spektakl złożony z dwóch jednoaktówek Antoniego Czechowa, granych w języku Szekspira, oraz fragmentów sztuki anglojęzycznej dramatopisarki Caryl Churchill Maybe Theatre Company odgrzeje na Festiwalu Studenckich Teatrów Anglojęzycznych, który odbędzie się na początku kwietnia w Londynie. Konkurencja będzie międzynarodowa: kilka kompanii z Polski, dwie węgierskie, jedna szkocka. Na 439. urodziny Szekspira (25 kwietnia 2003 roku) studencka kampania teatralna, bliska w swej formule kampaniom XVI-wiecznego teatru elżbietańskiego, przygotowuje program złożony z sonetów Szekspira.

– Na lato szykujemy kolejną niespodziankę – mówi Tadeusz Wolański. – W sopockim Teatrze Atelier usłyszymy piosenki Agnieszki Osieckiej po angielsku. Właśnie pracuję nad przekładem przeboju wszech czasów „Czy te oczy mogą kłamać?”.

» Anna Malcer



Fot. Archiwum

„**Laureatka konkursu w swojej argumentacji podkreślała również konieczność dbania przez osoby pełniące funkcje publiczne o wizerunek własny i rodziny**

PRAWNIK

mówić musi umieć

VII Lokalny
Konkurs Krasomówczy



Fot. Michał Capiężyński

W połowie marca br. w sali rozpraw na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się zorganizowana przez Grupę Lokalną ELSA Gdańsk VII już edycja Lokalnego Konkursu Krasomówczego, poprzedzająca finał ogólnopolski konkursu. Licznie zgromadzeni widzowie mieli okazję obserwować zmagania aż 11 uczestników. – *Konkurs zyskuje sobie z roku na rok coraz większy rozgłos i zainteresowanie ze strony zarówno publiczności, jak i chętnych do wzięcia w nim udziału studentów, świadomych ogromnej roli, jaką odgrywa w życiu zawodowym prawnika umiejętność publicznego przemawiania i przekonywania. Rok temu na naszym wydziale do konkursu przystąpiło 7 uczestników, w tym było już ich 11. Warto więc organizować takie projekty, zwłaszcza że wydarzeniem tym udało nam się zainteresować przedstawicieli środowiska prawniczego w Gdańsku* – mówi Michał Hoffman, koordynator siódmej edycji konkursu, nad którym honorowy patronat objęli dziekan wydziału prof. dr hab. Michał Płachta oraz prezes Sądu Okręgowego w Gdańsku sędzia Mirosław Ożóg.

Zaangażowanie organizatorów i uczestników przyczyniło się do bardzo wysokie-

go poziomu organizacyjnego i merytorycznego konkursu, który miał formę rozprawy i polegał na wygłoszeniu przez odznaczonych w togi uczestników mowy końcowej w sprawie toczącej się przed sądem I instancji. Mowę studenci prezentowali opierając się na udostępnionych na dwa tygodnie przed eliminacjami lokalnymi kazusach, stanowiących opis sytuacji faktycznej i prawnej konkretnej sprawy. Kazusy przygotowali specjalnie na tę okazję sędziowie i specjaliści od prawa cywilnego, karnego i administracyjnego.

Uczestnicy mieli do wyboru aż sześć różnych kazusów, jednak największym powodzeniem cieszył się kazus cywilny. Dotyczył on sprawy wytoczonej przez wójta, podnoszącego w pozwie zarzut



Fot. Michał Capiężyński

naruszenia jego dóbr osobistych przez radnego z opozycyjnego klubu. Radny ten miał się, zdaniem wójta, dopuścić pomówienia i zniesławienia, oczerniając na posiedzeniu sesji rady gminy nie tylko wójta, ale i jego rodzinę. Stroną pozwaną była również lokalna telewizja, która zrelacjonowała przebieg sesji. Na podstawie powyższego kazusu mowę obrończą wygłosiła Monika Napolska (III rok prawa), która zajęła I miejsce. Jako pełnomocnik pozwanego potrafiła przekonać sąd o bezzasadności zarzutów wójta, który będąc politykiem powinien korzystać z innych kryteriów oceny naruszenia dóbr osobistych. Laureatka konkursu w swojej rzeczowej argumentacji podkreślała również konieczność dbania przez osoby pełniące funkcje publiczne o wizerunek własny i rodziny.

II miejsce zajął Łukasz Rumszek (IV rok prawa), który jako obrońca w kazusie karnym w błyskotliwy sposób obalił postawione oskarżonym zarzuty. – *Jak*

to możliwe, iż pies rasy rottweiler, o nieustalonym imieniu, finezyjnie i delikatnie zrywał podkoszulkę z pokrzywdzonego, tak iż obdukcja lekarska, wykonana w sprawie przedmiotowej napaści, tego nie wykazuje.

Ciekawą i zdradzającą erudycję prawniczą mowę wygłosiła Aleksandra Dulciewicz, która zajęła III miejsce. Uczestniczka jako jedyna podjęła sprawę administracyjną, dotyczącą zaskarżenia do Naczelnego Sądu Administracyjnego decyzji Izby Skarbowej.

Krasomówcze umiejętności uczestników oceniało jury, w skład którego w tym roku weszli: sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego Anna Orłowska (przewodnicząca składu jury), prezes Sądu Okręgowego sędzia Mirosław Ożóg, prof. dr hab. Eugeniusz Bojanowski, prof. dr hab. Sławomir Dalka oraz dr Krzysztof Janczukowicz.

Członkowie jury, wyrażając swe uznanie dla wysokiego poziomu przygotowania uczestników, zadecydowali o przyznaniu dodatkowo trzech wyróżnień, które otrzymali Maciej Borkowski, Marcin Stępień i Robert Bogusz. Każdy z biorących udział w konkursie studen-



Fot. Michał Capiężyński

tów został natomiast nagrodzony cennymi książkami.

Monika Napolska, jako laureatka VII Lokalnego Konkursu Krasomówczego będzie 4 – 6 kwietnia reprezentować Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego w ogólnopolskim finale konkursu, którego organizatorem w tym roku będzie Grupa Lokalna ELSA Białystok. Życzymy Monice powodzenia.

► Małgorzata Krefta



Fot. Michał Capiężyński

”

Chcą pokazywać kino wartościowe, o którym można dyskutować, mówić. Zależy im, aby każdy przegląd miał swoją publiczność

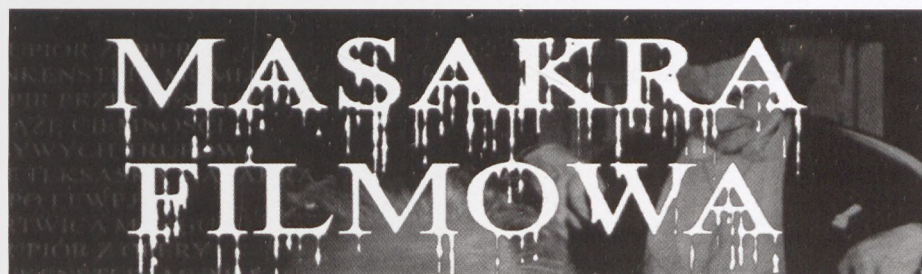
Z MIŁOŚCI do Blondynki

Miłośnicy sztuk plastycznych odwiedzają wystawy, galerie. Tam oglądają dzieła sztuki, rozmawiają, wymieniają poglądy. Swoistą galerię dla kinomanów stanowią dyskusyjne kluby filmowe. Tam mogą obejrzeć filmy niezwykłe, inne od proponowanych przez telewizję czy komercyjne kina. Czasem są to obrazy osobliwe, zagadkowe, pochodzące z odmiennych kręgów kulturowych. Dzięki nim miłośnicy sztuki filmowej mogą rozwijać swoją pasję, odkrywać różnorodne oblicza filmu.

Każdy widz inaczej interpretuje przekaz filmowy. DKF stwarzają okazję do podzielenia się wrażeniami nie tylko z innymi oglądającymi, lecz także z filmoznawcami i twórcami kina. Reaktywowany w 2000 roku uniwersytecki Dyskusyjny Klub Filmowy „Miłość Blondynki” działa w ramach Akademickiego Centrum Kultury. Do DKF należy kilkanaście osób. Większość stanowią poloniści ze specjalizacji filmoznawczej UG. Początkowo klub organizował cotygodniowe pokazy filmów niedawno wyświetlanych na ekranach kin. – *Ta formuła już się przeżyła* – mówi Krystyna Demkowicz, wiceprzewodnicząca DKF. – *Obecnie raz w miesiącu organizujemy 2-3-dniowy przegląd tematyczny. Chcemy pokazywać kino wartościowe, o którym można dyskutować, mówić. Zależy nam, aby każdy przegląd miał swoją publiczność. Tematykę kolejnych przeglądów wybiera Rada DKF. Klub jest także otwarty na propozycje widzów.*

Po pierwsze – różnorodność

Zdaniem Krystyny Demkowicz, ważne jest, aby pomysł dotyczący tematu przeglądu był oryginalny, aby nie były dublowane projekty realizowane przez inne DKF. Prezentowane przez „Miłość Blondynki” filmy są bardzo różnorodne. DKF zorganizował m.in. przegląd kina irańskiego, czeskiego, radzieckiego. Na jego ekranach gościły komedie oraz poważne filmy dokumentalne. We współpracy z Nadbałtyckim Centrum Kultury zorganizowano przegląd polskich filmów animowanych. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy kina niezależnego. Sala Wydziału Matematyczno-Fizycznego nie mogła pomieścić



wszystkich chętnych do obejrzenia „Licencji na zaliczanie” Pawła Czarzastego. Tłumy widzów gromadziły filmy kultowe: „Buena Vista Social Club” Vendersa, „Matrix” Wachowskiego czy „Miłość Blondynki” Formana. W plenerowym pokazie „Hydrozagadki” Kondratiuka uczestniczyło dwa tysiące widzów. Pokazom filmowym często towarzyszą dyskusje panelowe z udziałem filmoznawców, prelekcje, wystawy, koncerty. W czasie trwania przeglądu filmów irańskich można było obejrzeć wystawę fotogramów zatytułowaną „Iran – kraj Ariów”, posłuchać odczytów na temat kultury perskiej. Czasami w trakcie kilkudniowego przeglądu wytwarza się specyficzna atmosfera.

„Krwawa” aura grozy i przerażenia otaczała przegląd horrorów, odbywający się w dawnej Stoczni Gdańskiej. W interdyscyplinarnym przedsięwzięciu udział wzięli aktorzy oraz wizażystki, dzięki którym organizatorzy imprezy upodobnili się do bohaterów wyświetla-

nych filmów. W ramach przeglądu pokazano klasykę horroru oraz „straszące” filmy z lat 70. i 80.

Ostatni przegląd „Miłości Blondynki” jest kontynuacją cyklu „Mistrzowie kina radzieckiego”. 29 marca br. w auli Wydziału Filologiczno-Historycznego wyświetlono „Iwana Groźnego” cz. I i II Eisensteina. Film poprzedziła prelekcja na temat przenikania dyktatury stalinowskiej do sztuki.

Plany

Wiosną znów powieje grozą. Tym razem podczas kwietniowych projekcji filmów Hitchcocka. Gościem przeglądu będzie Krzysztof Loska z Uniwersytetu Jagiellońskiego, znawca twórczości mistrza filmów strachu. W maju odbędzie się przegląd surrealizmu filmowego, czyli dokonań awangardy filmowej z lat 20. Informacje na temat planowanych projektów DKF znajdują się na stronie internetowej klubu: www.dkf.pl.

► **Donata Głowacka**



Fot. Marcin Kotkowski/SAF

Droga do finału nie była prosta.

Siniaki, zadrapania, zwichnięcia oka-

zały się nieuniknione.

Pomiędzy meczami studenci musieli zaliczyć zimową sesję egzaminacyjną.

PIERWSZA LIGA na administracji

Drużyna Wydziału Administracji Uniwersytetu Gdańskiego została zwycięzcą Drugiej Pomorskiej Ligi Halowej. Była to dziesiąta edycja rozgrywek halowej piłki nożnej. Imprezę zorganizowało TKKF Przymorze. Od listopada do połowy marca w I i II lidze zagrało 39 zespołów. Co tydzień „Dziennik Bałtycki” publikował wyniki rozegranych spotkań. Zawodnicy reprezentowali instytucje państwowe, zakłady pracy, osiedla, szkoły średnie i wyższe.

„Wydział Administracji UG” to nazwa mistrzów drugiej ligi. W skład drużyny wchodzi pięciu zawodników, studentów administracji: Bartek Ignacik, Piotr Jędraszek, Tomasz Klocek, Radosław Małolepszy i Paweł Sowa. Zespół sponsorował prof. dr hab. Michał Płachta, dziekan Wydziału Prawa i Administracji. Zdaniem Tomasza Klocka, poziom rozgrywek był zróżnicowany: – *Niektóre drużyny grały po raz kolejny. Były bardzo dobrze zorganizowane piłkarsko. Miały swoją taktykę. Nikt nie przyjechał na zawody po to, aby się oszczędzać. Każda drużyna włożyła w grę duży wysiłek.*

Zwycięzcy zdobyli 113 bramek. Królem strzelców został Bartek Ignacik, zdobywca 67 bramek. – *Bramki zdobywałem dzięki kolegom – mówi Bartek, podkreślając znaczenie współpracy w zespole. – Żaden z nas nie jest zawodowcem, jednak w piłkę gramy „od podwórka”. Spotkaliśmy się na wydziale, teraz trenujemy raz w tygodniu. Ponieważ graliśmy w rozgrywkach po raz pierwszy, zostaliśmy zgłoszeni do drugiej ligi. Zwycięstwo zapewniło nam awans do pierwszej – dodaje piłkarz.*



Na zdjęciu (od lewej): Bartek Ignacik, Radosław Małolepszy, Tomasz Klocek, Piotr Jędraszek, Paweł Sowa.

O wyjątkowo dobrym duchu studenckiego zespołu opowiada Tomasz Klocek: – *Atmosfera w drużynie była kapitalna. Jest nas pięcioro. Nie zdarzyło się tak, aby któryś z nas nie pojawił się na meczu. W trakcie rozgrywek wytworzyło się w nas poczucie zbiorowej odpowiedzialności, pozytywna presja. Kierowaliśmy się zasadą jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Nigdy nie było tak, że przegraliśmy mecz przez kogoś. Każdy z nas miał swoje lepsze i gorsze dni. Zdarzały się porażki, z którymi trzeba było sobie radzić. Złośliwe wypominanie błędów zastępowaliśmy konstruktywną krytyką. Droga do finału nie była prosta. Siniaki, zadrapania, zwichnięcia okazały się nieuniknione. Pomiędzy meczami studenci musieli zaliczyć zimową sesję egzamina-*

cyjną. W drugiej lidze brało udział dwadzieścia sześć zespołów, po trzynaście w grupie A i B. Do grupy mistrzowskiej wchodziły dwa zespoły z grupy A i dwa z grupy B. Obok Wydziału Administracji UG, do finału dotarły drużyny KFC Gdańsk, Orbis Cassino i Piecki. Mimo faktu, że studenci byli jedynym zespołem, który grał w piątkę bez zmian na boisku, nikt nie zdołał go pokonać. – Świadomość, że nikt nas nie zastąpi, działała mobilizująco. Początkowo konkurencja patrzyła na nas z przymrużeniem oka. To się zmieniło, gdy zaczęliśmy wygrywać – wyjaśnia Tomasz Klocek.

W piłce halowej, inaczej niż tradycyjnej, grającego zawodnika może w każdej chwili zmienić gracz rezerwowy. Mniejszy obszar gry, mniejsze bramki, zawodnicy rozstawieni bliżej siebie, więcej podań oraz krótszy czas gry (2 razy po 15 minut) to kolejne cechy odróżniające piłkę halową od tej rozgrywanej na stadionach. Zapytany o swoje preferencje Bartek Ignacik odpowiada: – *Wolę piłkę halową, bo... dobrze nam idzie. Czy będą kolejne sukcesy? Przekonamy się już wkrótce. W marcu rozpoczynają się Halowe Mistrzostwa Pomorza. „Wydział Administracji UG” walczy o tytuł mistrza pierwszej ligi.*

► Donata Głowacka

Sukces na macie

Sukcesem – pierwszą lokatą w klasyfikacji ogólnej – zakończył się udział uczelnianej reprezentacji judo w Międzynarodowym Turnieju Judo Szkół Wyższych TU-JO’2003 w Paryżu. Impreza odbywała się po raz czwarty.

Srebrne medale wywalczyli: Jakub Dąbrowski z IV roku Wydziału Zarządzania, Grzegorz P. Piotrowski z III roku Studium Doktoranckiego Wydziału Chemii, Marek Radliński z I roku Wydziału Filologiczno-Historycznego oraz Paweł Stopieński z II roku Prawa i Administracji. Judocy są podopiecznymi Kuby Jakubczyka.

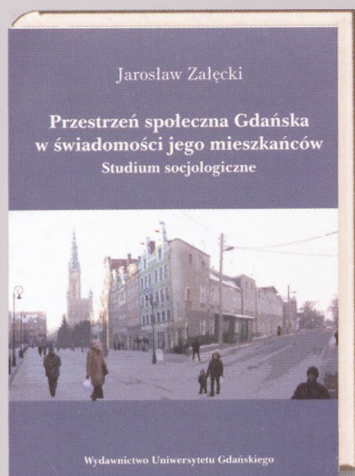




BIBLIOTEKA
UNIwersytecka
Gdańsk

C III 6814

3/2003



Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego poleca

